Opłata pocztowa uiszczona gotówką

ŻYCIE ROLNICZE



ORGAN · ZWIĄZKU IZB i ORGANIZACYJ ROLNICZYCH · RP

TYGODNIK

Rok IV – Nr 22 – 3. VI. 1939 r.

WARSZAWA · KOPERNIKA 30

Cena pojed. nr. 60 gr.

WYDZIAŁ POWIATOWY W DOLINIE
OGŁASZA KONKURS **na stanowisko powiatowej instruktorki gospodyń wiejskich z siedzibą w Dolinie.**

Od kandydatki na to stanowisko wymagane są następujące kwalifikacje: 1) ukończenie średniej szkoły ogólnokształcącej, 2) ukończenie średniej względnie wyższej szkoły rolniczej lub ogrodniczej, 3) dwuletnia praktyka na stanowisku instruktorki kół gospodyń wiejskich, 4) nieprzekroczony 40 rok życia.
Instruktorka pobiera wynagrodzenie ryczałtowe w wysokości 150 zł miesięcznie oraz ryczałt na wyjazdy służbowe w obrębie powiatu w wysokości 100 zł miesięcznie.
Podania wraz z odpisami świadectw, względnie dowodami posiadanych kwalifikacji, świadectwem moralności oraz własnoręcznie napisanym życiorysem należy wnosić do Wydziału Powiatowego w Dolinie.
Posada jest już do objęcia.

Dolina, dnia 25 maja 1939 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
(—) Mr. Fr. Kułakowski p. o. Starosta Powiatowy

Rok IV Warszawa, 3 czerwca 1939 r. Nr. 22

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Z MIESIĘCZNYM DODATKIEM „PRZEGLĄD HODOWLANY"

WARUNKI PRENUMERATY:
Miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 zł. — rocznie 24 zł. —
Pojedyńczy numer 60 groszy.
Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30. V piętro, tel. 2-68-60
Konto P. K. O. 466
Przekaz rozrachunkowy 165 Warszawa 1

Redakcja rękopisów nie zwraca
Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

CENY OGŁOSZEŃ:
2, 3 i 4 strona okładki i za tekstem: cała 340 zł — pół 170 zł. — ćwierć 85 zł. — jedna ósma 42 zł. 50 gr., jedna szesnasta 21 zł. 25gr..
„Ogłoszenia Prenumeratorów"
1 raz — 5 zł., 2 razy — 9 zł., 3 razy — 12 zł.
Dla poszukujących pracy za słowo 10 gr.

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

E K O N O M I K A

Organizacja propagandy pogotowia rolniczego

Temat ujęty w tytule nie był, o ile wiem, omówiony jeszcze w prasie rolniczej, więc też poglądy wyrażone niżej mogą wiele odmiennych zapatrywań wywołać. W każdym razie zorganizowanie propagandy nie powinno dalej się opóźniać. Dla uniknięcia nieporozumień warto zacząć od sformułowania zasadniczych pojęć.

Pod określeniem pogotowia rolniczego rozumieć będziemy przygotowanie kraju pod względem żywnościowym i surowcowo-rolniczym do *długotrwałej* wojny i takie zorganizowanie rolnictwa, by bez groźnych wstrząsów mogło ono przejść możliwie planowo od produkcji pokojowej do wymagań gospodarki wojennej i wśród niej dalej produkować. Długotrwałość wojny jest więc podstawą pogotowia rolnictwa. Czy będzie ona długo czy krótko trwała, nie wiemy, ale to wiemy, że żołnierz polski bić się będzie *tak długo,* aż wywalczy zwycięstwo. Zadaniem rolnictwa jest stworzenie mu warunków do choćby kilkuletniej wojny. Musimy więc przyjąć tę zasadę, przemyśleć i do niej przystosować swą działalność.

A teraz określenie pojęcia drugiego: samej propagandy.

Pod słowem tym rozumiem oddziaływanie na psychikę wolnego, niezależnego człowieka, by zrozumiał on, o co idzie w danym zagadnieniu, uznał je za słuszne i chętnie przyczynił się albo dobrowolnie do współpracy nad wykonaniem powierzonego zadania, albo chętnie poddał się rozkazom wydanym dla osiągnięcia celu. Propaganda ma więc działać na wolnego, niezależnego człowieka, jakim jest i powinien być w państwie rolnik osiadły na ziemi. Dla niewolnika, dla człowieka uważanego za ślepe narzędzie propaganda jest zbędna, tu wystarczy rozkaz i przymus.

Wojna ma to do siebie, że granice przymusu stają się inne. W czasie pokojowym wyrok śmierci jest tą granicą, poza którą trudno się przymusowi wychylić. W czasie wojny ofiara z życia staje się sprawą normalną. Wolna wola człowieka jest silniejsza od instynktu samozachowawczego i na nią może tylko rachować wódz, który chce zwyciężyć. I tę wolę trzeba urabiać w obywatelach na długo przed potrzebą wojenną. W wojsku czyni się to stale, w rolnictwie, typowo na spokój obliczonym zawodzie, mało się o tym dotąd myślało. Inne problemy, a więc

czysto gospodarcze czy socjalne, wypełniały dotychczas treść propagandy w tym terenie. Trzeba to teraz odrobić i nadrobić.

Historia uczy, że wiele wojen, a wśród nich i światową w dużej mierze rozstrzygnął głód pobitego narodu, ale historia nie przekonywuje tak, jak to czynią przeżycia. Dla podkreślenia wagi pogotowia rolniczego i jego propagandy pozwolę sobie zacytować tu dwa drobne przykłady z własnych doświadczeń, których w czasie wojny polsko-bolszewickiej było pełno, ale o których rzadko się już dziś wspomina.

Było to w lipcu 1919 r. Front Litewsko-Białoruski wymagał gwałtownie wzmocnienia. Naczelny Wódz wyciągnął 8 Dywizję Piechoty spod Lwowa i przerzucił na północ pod Lidę. Jako ówczesny kwatermistrz frontu otrzymałem instrukcje, że tych 20.000 ludzi zabierze ze sobą zaprowiantowanie na 10 dni, po czym przejdzie na wyżywienie nowego przydziału. Było to o tyle zrozumiałe, że jako kwatermistrz nie rozporządzałem dosłownie ani jednym magazynem żywności, a dekadowe porcje i racje nadchodziły dla kilkudziesięciu ludzi wprost z kraju, głównie z Wielkopolski. Nasze wschodnie kresy były tak zrabowane, że ludzie żywili się tam korą drzew i marli na tyfus głodowy. Otóż w tej sytuacji przyjeżdża do Lidy czołowym transportem intendent dywizji i oświadcza mi, że Lwów wydał żywność tylko na przejazd. Nie miał więcej. Telefonuję do Sztabu Głównego w Warszawie. Dostaję odpowiedź, że tych 200.000 porcyj i tam nie ma do dyspozycji. Muszę sam sobie poradzić. A transporty idą. Jutro będę miał w Lidzie 20.000 głodnych żołnierzy. Przecież do bitwy tak nie ruszą. Zwracam się do Wilna, gdzie mieści się sztab 1 Dyw. Legionów o pomoc. Jej intendent odmawia. I on nie ma zapasu. Żądam połączenia wprost z generałem Śmigłym-Rydzem dowódcą Dywizji. Przedstawiam sytuację. Generał rozstrzyga, że Dywizja Legionów podzieli się z 8-mą Dywizją swoją przepisową porcją na pierwszą dekadę. Żołnierze obu dywizyj nie dojedli, ale sytuacja była chwilowo uratowana.

To nie był błąd organizacyjny. W Polsce wówczas przed dojściem transportów mąki amerykańskiej żywności *nie było*. Mogło nas to kosztować przegraną wojnę!

Przykład drugi z tego samego okresu. Do Lidy przybywa dawno oczekiwane uzupełnienie dla wykruszonej w bitwach Dywizji Litewsko-Białoruskiej. Tysiąc ochotników jako tako umundurowanych i uzbrojonych. Dla tego baonu marszowego wydaje się ostrą amunicję. I wówczas okazuje się, że żołnierz nie ma gdzie jej chować. Ani plecaków, ani chlebaków, ani ładownic. A kieszenie mundurów z kiepskiego płótna rwą się. Dostaję od generała Szeptyckiego dowódcy Frontu rozkaz: „Do jutra ma być 1000 chlebaków na amunicję gotowych". Robię rekwizycje koszul chłopskich i żydowskich; przez noc szyją baby i rano batalion z amunicją odchodzi na front. Produkcja lnu na płótno dla wojny okazała się chyba równie ważna jak żywność.

Te fakty to nie teoria, nie doktryna książkowa, to zetknięcie się z rzeczywistością wojenną oko w oko. Takie przeżycia, a było ich bardzo wiele podobnych i u mnie i u moich kolegów kwatermistrzów, zostawiają głęboki ślad. One nadają pogotowiu rolnictwa i jego propagandzie barwę żywą. To nie jest dla nas ciekawy, interesujący problemat, my wiemy, że to losy przyszłej polskiej wojny mogą się ważyć na szali. Polski kwatermistrz nie może przeżywać więcej takich chwil, jakie myśmy przeżywali i dlatego o zagadnieniu rolniczo-wojennym na zimno myśleć nie umiemy.

Propaganda pogotowia objąć musi dwa okresy: przygotowawczy, a właściwie normalno-pokojowy i wojenny. Zachodzi pierwsze pytanie, kto ma ją robić: rząd, wojsko, czy organizacje rolnicze. Na razie stanę na gruncie realnym. W Polsce propagandy pogotowia rolnictwa nie robił do niedawna rząd, a w małym tylko stopniu organizacje rolnicze. Robiło ją raczej wojsko, a więc głównie intendentura, i rolnicy praktycy. Sądzę, że najwydatniejsza będzie ona wówczas, gdy będą ją szerzyć organizacje rolnicze według wskazówek otrzymywanych od rządu i wojska.

W Niemczech istnieje ministerstwo propagandy, we Włoszech również. I u nas wysunie się może projekt utworzenia urzędu propagandy pogotowia rolniczego. Sądzę, że jest to zbyteczne. Co najwyżej potrzebny byłby referat propagandy i to przy Prezydium Związku Izb i Org. Rolniczych, będącym właściwie polską korporacją rolnictwa.

W obecnym konkretnym stanie sprawy, gdy jesteśmy na początku akcji, propaganda musi objąć następujące środowiska: a) sfery kierownicze rządowe oraz izby ustawodawcze, b) sfery kierownicze organizacyj rolniczych oraz inteligencji rolniczej i handlowo-rolniczej, c) sfery samych rolników, producentów dużych i drobnych, d) sfery konsumentów produktów rolniczych, a więc zarówno sfery przemysłowe jak i sfery korzystające z rolnych produktów żywnościowych, tj. mieszkańców miast.

Mówiąc o propagandzie pogotowia rolnictwa wśród sfer kierowniczych rządowych i ustawodawczych, pamiętać wypada o tym, że stojąc z boku i nie mając wglądu w prawdziwy stan rzeczy, wiele spraw ocenić łatwo możemy mylnie i niesłusznie. Tylko z tym zastrzeżeniem mogę wypowiedzieć swe czysto osobiste poglądy.

Otóż faktem jest, że w gąszczu ważnych zagadnień państwowych i niewykończonej organizacji podziału funkcji, sfery kierownicze i ustawodawcze nie zajmowały się przez pierwszych ośmnaście lat niepodległości sprawami pogotowia rolniczego. Mam tu na myśli okres od zniesienia w r. 1921 Ministerstwa Aprowizacji, zapisanego zresztą smutno w pamięci współczesnych i zamienionego na skromne Biuro Aprowizacji w Min. Spraw Wewnętrznych, aż do czasu utworzenia Podsekretariatu Stanu dla Aprowizacji w Min. Rolnictwa, tj. lutego 1938 r., a jeśli idzie o ustawodawstwo, aż do wcześniejszego już uchwalenia, bo z października r. 1934, świetnej ustawy o świadczeniach wojennych, której niestety rozporządzenia wykonawcze nie ukazywały się aż do r. 1939. Otóż tak długi okres musiał odzwyczaić od myślenia o pogotowiu rolnictwa i dlatego pomimo już częściowo zmienionej sytuacji, propaganda pogotowia ma, zdaniem moim, jeszcze i w tych sferach kierowniczych rację bytu, choć jest to sytuacja niezupełnie normalna. Propagandę tę powinni prowadzić byli praktycy, dalej, historycy i teoretycy gospodarki wojennej, których łącznie nazwijmy strategikami rolniczymi, dalej Związek Rolników z Wyższym Wykształceniem, łączący w sobie i teorię w osobach profesorów i praktykę przez członków, rolników producentów czy instruktorów.

Coraz dalsze monograficzne badania nad organizacją wojenną rolnictwa, nad działalnością państwa, nad różnymi stosowanymi przez nie systemami, uważam za konieczne dla zaznajomienia czynników decydujących z doświadczeniami wojen przeszłych, jeszcze niedość znanymi i z wnioskami, jakie z nich wysunąć należy. Technika broni w ciągu wieków się zmienia, ale odżywianie ludności i wojska oraz technika produkcji rolnej nie ulegają zbyt szybkim zmianom tak, że doświadczenia ostatnich wojen są jeszcze miarodajne. Znacznie wzmożone natomiast jest w wojnie nowoczesnej zapotrzebowanie surowców przemysłowych.

Prace historyczne, memoriały, samodzielne konstrukcje myślowe wysuwane przez organizacje rolnicze wydają mi się tu bardzo potrzebne. Poza studiami wojskowymi ogłaszanymi w „Przeglądzie Intendentury" ilość ich dostępna dla postronnego rolnika jest bardzo niewielka. Skąd więc sfery kierownicze mają brać wzory, skoro materiał tak mało jest przepracowany? Chyba ze studiów zagranicznych, a więc świetnych opracowań niemieckich, po części francuskich, ale dla Polski nie zawsze miarodajnych.

Oto dwa przykłady działania:

W Polsce toczy się dyskusja nad tym, jak powinna wyglądać przyszła struktura rolna kraju. Wysunięto koncepcje tworzenia samowystarczalnych gospodarstw, jako społecznie w pełni uzasadnionych i pożądanych. Propaganda pogotowia musi wykazać w sposób rzeczowy i ścisły, że *Polska jako kraj narażony na konflikt wojenny wymaga utrzymania i ewentualnego tworzenia gospodarstw rynkowo nadwyżkowych i to o produkcji uchwytnej.* Jeśli poważnymi argumentami uda jej się ten pogląd w sferach kierowniczych rozpowszechnić, propaganda zadanie swe spełni.

Innym celem propagandy będzie szerzenie zasady, że *warunkiem podniesienia potencjału gospodarczego rolnictwa, bez którego nie ma gotowości bojowej, jest ustabilizowanie się stosunków posiadania ziemi.* Narzucenie rolnikom psychologii wędrowca, czy to żyjącego nadzieją przydziału ziemi, czy obawą wywłaszczenia, obniża dynamizm rolniczy.

Jako przykład z innych działów propagandy przytoczyć mogę memoriał opracowany dla władz przez Związek Rolników i Leśników z Wyższym Wykształceniem na temat najodpowiedniejszej wielkości gospodarstw rolnych dla gospodarki wojennej, memoriały Związków Hodowców Koni, Stowarzyszenia Producentów Nasion Oleistych itd.

Że propaganda na terenie Izb Ustawodawczych jest bardzo pożądana, nie ulega żadnej wątpliwości. Wszak ustawy o świadczeniach wojennych, czy inne regulujące produkcję rolną wojenną mogą wydać wspaniałe rezultaty, ale mogą się odbić i tak fatalnie na gospodarce wojennej, jak to sprawiły liczne ustawy uchwalone przez różne komisje parlamentarne z czasów wojny światowej. Toteż zaniedbanie w informacji posłów i senatorów może mieć bardzo ujemne skutki. Pewien precedens takiej propagandy dają referaty wygłoszone na Kole Posłów i Senatorów Rolników w Sejmie z r. 1937 i 38 na temat pogotowia, w których obok pułk. Dzugaya miałem zaszczyt brać udział.

Dalsze powtarzanie podobnych referatów

jest chyba konieczne. Podjąć się ich winni specjaliści intendenci wojskowi, ekonomiści, częściowo oficerowie dyplomowani, przede wszystkim Związek Izb i Organizacyj Rolniczych. Obawiam się, że tylko znikoma część posłów i senatorów uchwalająca ustawy o świadczeniach rolnictwa zna doświadczenia polskiego Ministerstwa Aprowizacji, które jeszcze zupełnie nie zostały opracowane w druku, a niewielu zapewne studiowało doświadczenia obce.

Od dwu lat domagamy się z rtm Stablewskim przestudiowania i wyzyskania polskich archiwów wojennych aprowizacyjnych — dotąd bez skutku.

Drugi z kolei teren działania propagandy, obejmujący sfery kierownicze społecznych organizacyj oraz inteligencji rolniczej, jest łatwiejszy do ujęcia. Tutaj propaganda może działać podobnie, jak to robi w Niemczech i Włoszech. Zainteresowanie pogotowiem naszych sfer rolniczych jest wielkie, co wzbudzać musi dużą radość i podnosi na duchu. Przecież przede wszystkim organizacje rolnicze są powołane do wytworzenia nie teoretycznego, ale życiowego pogotowia rolnictwa według wytycznych ministra Rolnictwa i R. R. i viceministra Aprowizacji oraz władz wojskowych. Czy więc tu propaganda jest celowo prowadzona i moment gotowości dostatecznie wykorzystany?

Otóż sądzę, że nie. Ukazało się już kilka publikacyj, wygłoszono kilkanaście referatów, były wśród nich bardzo cenne, bo głos zabierał albo sam pan viceminister Aprowizacji, albo jego najbliżsi współpracownicy, prasa pomieściła kilka setek artykułów na ten temat, ale zachodzi poważne niebezpieczeństwo, że propaganda prowadzona wszerz za mało sięga w głąb zagadnienia. Zaczyna tworzyć się jakiś szablon „pogotowia rolnictwa", jakaś deklamacja na ten temat, a tymczasem prac wartościowych, monograficznych albo syntetycznych jest wciąż jeszcze za mało. Taka podstawowa praca mjra Stanisława Śliwy o „Młynarstwie", czy o spożyciu zboża i mięsa, mjra Romana Śliwy o wełnie, czy kpt Szymańskiego o konserwach, to są wszystko prace wojskowe ogłoszone w prasie intendenckiej, ale jakże mało jest propagandowych prac fachowych o przestawieniu rolnictwa na potrzeby pogotowia, mobilizacji gmin i folwarków, o zorganizowaniu upraw w czasie wojny, wyborze płodozmianu, dostaw wojennych mleka, przechowaniu zapasów, pasz, nakładaniu kontyngentów, wymiarów świadczeń itd itd.

Można rzec, że propaganda pogotowia już kręci się, ale nie wyszła jeszcze z rozważań teoretycznych. A tymczasem wojna stworzy setki realnych sytuacyj i ze wszystkich trzeba będzie z pożytkiem dla państwa wybrnąć. Istnieje jakiś brak kontaktu wzajemnego między zainteresowanymi czynnikami. Przeciętny kierownik większego warsztatu, czy stacji doświadczalnej, czy prezes towarzystwa, związku, spółdzielczego okręgu, a może nawet i izby rolniczej wie, że ma robić pogotowie, gotów jest to czynić, sam stawia się do dyspozycji, ale co ma robić — nie wie. Nie wyczyta tego nigdzie, nikt konkretnie mu tego nie wyjaśni. Sądzę, że nadszedł czas już nie na robienie atmosfery pogotowia, bo tą istnieje, lecz propagandy realnych czynów. Inicjatywa musi wyjść od organizacyj rolniczych, wskazówki od góry.

W Niemczech istnieją na uniwersytetach katedry gospodarki wojennej, istnieją periodyczne wydawnictwa, we Włoszech odpowiednia korporacja ujmuje w swoje ręce zagadnienie i przepracowywuje je; u nas jeszcze tego brak, choć odpowiednie organy w tym wypadku już częściowo istnieją. Trzeba je tylko nastawić przez odpowiednią propagandę, sfinansować wydawnictwo, pozyskać współpracę towarzystw rolniczych, czy związków ziemian, czy spółdzielni. Dotyczy to wełny czy lnu, ustawy o pomocy sąsiedzkiej, czy organizacji wyżywienia miast w czasie wojny. Hasło wszędzie rzucone, brak propagandy za pogłębieniem haseł.

Wydaną została ustawa o pomocy sąsiedzkiej. Zanim organizacje rolnicze zaczną jej wykonanie propagować, muszą przemyśleć konkretne wypadki jej zastosowania, ułożyć normy, choćby wypróbować w praktyce. Wiem, że te prace są w toku, że się o nich myśli, więc dlatego tu o nich wspominam.

Organizacje młynarzy, kupców zbożowych, handlarzy bydłem, trzodą, spółdzielnie mleczarskie, związki producentów spirytusu, olejów, konia szlachetnego itd itd. muszą być objęte propagandą, każde w swoim dziale. Każdemu trzeba dać materiał historyczno-wojenny z jego zakresu, przewidzieć jego funkcje wśród wojennych stosunków, uczyć warunków mobilizacji i produkcji w czasie wojennym. Myślowo dać przeżycie tego, co czekać może w rzeczywistości. W Departamencie Aprowizacji przeprowadza się studia pogłębiające szczegółowo wszystkie zagadnienia. Z częściowymi ich wynikami umożliwione zostało nawet zapoznanie się zainteresowanych sfer rolniczych. Może zbytnia niecierpliwość przemawia przeze mnie, gdy wyrażę

pogląd, że to przenikanie odbywa się rzadko, a może tak poufnie, że nie dochodzi ono do wiadomości szerszych sfer rolniczych. W każdym razie propagandowe prace powyższe nie są wyzyskane.

A dopiero gdy ta praca propagandowa będzie w sferach organizacyj rolniczych dokonana, wciągnięcie trzeciej sfery, *samych rolników producentów*, będzie już bardzo ułatwione. Natomiast charakter propagandy musi być inny. Tutaj nie stawia się już problematu, lecz raczej działa wychowawczo tak, jak w pułku nie dyskutuje się treści regulaminu, lecz propaguje się jego pożytek, konieczność i przygotowuje psychicznie żołnierza do sumiennego podporządkowania swej woli twardym regułom prawa wojskowego. I tutaj więc potrzebne są popularne wydawnictwa, obliczone na różne poziomy inteligencji i zakresu pracy. Inaczej trzeba pisać dla ziemianina o uniwersyteckim wykształceniu, inaczej dla gospodarza mającego co najwyżej ukończoną szkołę powszechną lub rzadko powiatową rolniczą. Próby i w tym kierunku są już poczynione.

Równolegle z wydawnictwami musi iść propaganda radiowa. Rozgłośnia poznańska już od zeszłego roku przeprowadza cykl pogadanek z pogotowia rolniczego. Niedawno pan minister Rolnictwa osobiście przemówił przez radio z Mławy na powyższy temat, cały szereg referatów nadawać zaczynają inne rozgłośnie. Reakcja słuchaczy jest ciekawa. Do prelegentów nadchodzą listy z różnych stron kraju, świadczące, że to żywe słowo dociera do zapadłych wsi może nawet łatwiej niż książka. Ale i w tym dziale jesteśmy dopiero w początku działalności. Rzućmy okiem na podobną propagandę niemiecką czy włoską. Jakaś wielka różnica w jej natężeniu.

W Niemczech i Włoszech nie publicysta poszczególny, nie szef departamentu ministerstwa rolnictwa, nawet nie minister, lecz sam Il Duce czy Führer zjeżdżają na kongres rolniczy lub święto pierwszych żniw. Mussolini staje na młocarni lub siada na żniwiarkę i odrabia godzinną pracę ordynariusza rolnego. W tych państwach, zagrożonych co prawda głodem wojennym bez porównania groźniej niż Polska, pogotowie rolnicze przeniknęło już do mas, przygotowało je psychicznie do wysiłku, do ofiary, do karności i podporządkowania. Ernährungsstand niemiecki i korporacje i federacje rolnicze włoskie przemyślały organizacyjnie całość pogotowia, ułożyły plan działania, dążą z powodzeniem do jego wykonania. Tam nic nie chowa się za tajemnicę wojskową, nie ukrywa się przed zwykłym rolnikiem z pod Erfurtu czy Piacenzzy. Wojna nie będzie tajemnicą, rekwizycja będzie działaniem jawnym, toteż rolnika nie utrzymuje się w obawie przed nieznanym, lecz twardo, po męsku apeluje się do jego woli i współpracy wojennej. Trzeba się zdecydować, albo tajemnica i zaskoczenie psychiczne, a to jest na wojnie groźniejsze niż gaz trujący, albo otwarte stawianie sprawy pogotowia i propaganda aż do dołu wśród mas.

Przedyskutujmy tu i tę sprawę, bo życie wymaga decyzji i to nie odkładanej na wiele lat.

Oto zagadnienia propagandy wśród pokoju. A teraz przygotowanie propagandy dla mas na czas wojny. To co jest teraz teorią, to wtedy będzie bolesną rzeczywistością. Rolnikowi wezmą konie, wozy, uprząż, ludzi do pracy i zażądają, by produkował tyleż samo co w pokoju, a bodaj, jak pisało pewne pismo, nawet więcej, i to w imię patriotyzmu. A gdy wyprodukuje, przyjdzie komisja i zarekwiruje mu zbiory.

Nie lekceważmy psychiki rolnika. Dbajmy o nią również mocno, jak o psychikę żołnierza. To nie jest ostrzeżenie przed surowością rozkazów ani ścisłego wykonania. I żołnierza musimy przygotowywać psychicznie na najgorsze, a jednak wiemy, że wytrwa. Ale pod jednym kardynalnym warunkiem: będzie miał zaufanie do dowódcy i będzie wiedział o co się bije.

Nie wiem, co jest ważniejszym terenem propagandy pogotowia, czy wychowanie rekwirującego urzędnika aprowizacyjnego, czy tych rolników, od których będzie się rekwirowało. Warto przeczytać „Pamiętniki chłopów", wspomnienie posła Hupki i wielu innych z czasów wojny światowej, a wtedy stanie się jasne, w jakim kierunku ma iść ta wychowawcza propaganda.

Bezwzględna uczciwość rekwirującego, sprawiedliwy podział kontyngentów, ochrona przed marnowaniem produktów, spokój planowej pracy — oto czynniki zaufania. W publikacji mojej „Żywić — broniących" wysunąłem projekt, by przewidziany na „przodownika aprowizacyjnego", jak to określa ustawa, a przeze mnie nazwanego „wojskim" wychodził z wyborów, jako mąż zaufania gminy, już w czasie pokoju. Przedyskutujmy i ten punkt, bo takie wybory to ważny instrument propagandy pogotowia, a wyznaczenie z urzędu przodownika tej roli nie spełni.

Rolnika też trzeba wychować. I tu propaganda musi być już zawczasu obmyślana. Film przedstawiający historię worka zboża, wędrującego z gospodarskiego obejścia przez magazyn

intendentury, przez młyn, punkt etapowy, aż do wozu z bochenkami chleba, z których jeden przypada tam w okopach synowi tego małego rolnika i ratuje go od głodu, taki film to jeden z pomysłów propagandowych. Trzeba je zawczasu przemyśleć i przygotować, by móc potem zwalczać instynkt samozachowawczy rolnika, również silny jak instynkt życia żołnierza. I tutaj pomoc literatów, artystów, psychologów, ale znających duszę chłopa, musi być w pełni wykorzystana.

Jako czwartą z kolei sferę propagandy wymieniłem konsumentów. W czasie pokojowym interesy przemysłu i producenta rolnego, miasta i wsi, są już sprzeczne. W czasie wojny sprzeczność ta nabierze ostrości. Trzeba zwalczać ją propagandą i z dwóch przeciwnych obozów stworzyć obozy jeśli nie sojuszników, to jednak środowisk mających zrozumienie wzajemne dla swej niedoli. Trzeba przede wszystkim propagować w sferach przemysłu surowiec rolniczy polski.

Propaganda po miastach będzie miała na celu ułatwienie zadań aprowizacyjnych wsi, a to przez zorganizowany przydział, oszczędność spożycia, dbałość o przechowywanie produktów żywnościowych oraz wykorzystanie odpadków.

Tak się przedstawiają ramy propagandy pogotowia rolniczego. Nie wyklucza ona ostrych i koniecznych zarządzeń, ale działając na psychikę ludzi, przygotowuje ona atmosferę chętną do ich spełnienia, skoro rozumieją co i dlaczego mają wykonywać.

W literaturze wojskowej zapisane jest ciekawe powiedzenie marszałka Focha o uszanowaniu inicjatywy podwładnych czy rządzonych: „Trzeba im dać wolność działania, by mogli i chcieli— słuchać".

Propaganda ma wychować ludzi wolnych dla chętnego posłuchu.

Dr St. Rostworowski
pułk dypl. s. s.

Wywóz rolniczy z Polski

(Ciąg dalszy).

II. Wywóz artykułów roślinnych.

W pierwszej części niniejszych uwag [1]), przedstawiając ogólny rozmiar wywozu artykułów rolniczych z Polski i jego skład według zasadniczych grup wywozowych, wykazaliśmy, że artykuły roślinne wraz z przemysłem rolnym opartym o surowce roślinne zajmują w nim udział ca 35%-towy. Wysokość wywozu roślinnego z Polski w cyfrach absolutnych tak dla jego ilości jak wartości, jako też podział na najważniejsze artykuły tego wywozu oraz ich grupy przedstawia dla szeregu lat gospodarczych tabela I. Wywóz artykułów roślinnych rozpatrujemy w latach gospodarczych, gdyż tylko to daje nam właściwy obraz z uwagi na wybitną sezonowość tego wywozu. W kampanii eksportowej zużytkowywana jest bowiem część produkcji z pierwszego z dwóch wchodzących w grę lat, stąd też dana kampania jest ścisłym wynikiem produkcji owego roku. Badając wywóz roślinny w latach kalendarzowych, popełniamy błąd, rozkładamy bowiem cechy charakterystyczne dla jednego sezonu eksportowego na dwa lata. Dla przykładu podajemy, iż wywóz roślinny w roku gosp. 1937/38 był wyjątkowo niski w wyniku katastrofalnej suszy w r. 1937. Śledząc zaś wywóz roślinny w latach kalendarzowych 1937 i 38, moglibyśmy dojść do niesłusznego wniosku zmniejszania się wywozu artykułów roślinnych z Polski, co nie byłoby zgodne z prawdą.

Wywóz roślinny ujęty został w tablicy I-szej według głównych jego grup, zasadniczo zgodnych z podziałem Gł. Urz. Statyst., z pewnymi jednak zmianami (wydzielenie grupy 2-ej strączkowych jadalnych, a dodanie strączkowych pastewnych do grupy 3-ej, wydzielenie grupy 7-ej surowców włóknistych— lnu i konopi, oraz grupy 8-ej, obejmującej pewne specjalne artykuły roślinne, nie dające się zaszeregować do grup poprzednich). Podział ten wydaje się logiczny z punktu widzenia jednolitego charakteru i przeznaczenia łączonych w grupy artykułów, nadto zaś potrzebny dla jasności obrazu w związku z możliwością sumowania ilości poszczególnych artykułów w ramach grup, z wyłączeniem grupy 8-ej). Działanie to jest wprawdzie pewnym uproszczeniem, gdyż każdy artykuł roślinny posiada swój specjalny charakter i swoje przeznaczenie, z dużą jednak dozą słuszności posługujemy się określeniami grupowymi jak zboża, strączkowe, pastewne i trawy, okopowe i warzywa i t. d.

W tablicy I-ej, jak również i w następnych wzięte zostały pod uwagę lata gospodarcze 1928/29, 1932/33, 1935/36 — 1938/39, przy czym rok ostatni siłą rzeczy niepełny (do końca kwietnia b. r., który jest normalnie ostatnim miesiącem poważniejszego wywozu, w związku z czym będzie tu należało przeprowadzić tylko nieznaczne poprawki), a to z tego względu, że pierwszy

1) Vide 1-a część artykułu w n-rze 20-ym Ż. R.

Tabl. I. WYWÓZ ARTYKUŁÓW ROŚLINNYCH I PRZEMYSŁU ROLNEGO

	Tony						1000 zł.					
	1928/29	1932/33	1935/36	1936/37	1937/38	1938/39 (do IV)	1928/29	1932/33	1935/36	1936/37	1937/38	1938/39
I. Zboża[1])	289.151	571.023	1.145.578	878.797	259.224	675.681	119.149	81.052	106 554	124.082	51.649	86.416
w tym: pszenica	3.356	55.036	203.774	152.363	24.128	73.705	7.641	10.721	19.291	19.563	3.625	11.384
żyto	78.119	333.431	442.625	360.556	12.546	336.462	31.447	43.313	36.065	46.292	2.565	39.579
jęczmień	188.143	161.919	350.204	291.959	208.931	233.463	72.577	23.630	36.298	47.627	42.399	30.783
owies	10.503	13.876	117.703	66.935	8.426	21.317	3.610	2.045	13 130	9.513	1.957	2.964
gryka	9.031	6.761	29.272	6.984	5.193	10.734	3.874	1.363	3.770	1.087	1.103	1.706
II. Strączkowe jadalne	76.600	52.631	49.434	38.959	27.938	44.223	49.926	15.855	14.765	11.329	9.805	16.333
w tym: groch	41.005	24.377	23.034	25.375	19.017	14.230	26.156	7.372	6.763	6.497	6.087	4.810
fasola	30.823	26.948	26.286	13.223	8.824	29.822	21.454	8.164	7.966	4.729	3.680	11.468
bób jadalny	3.110	755	00	79	00	00	1.433	177	00	15	00	00
soczewica	1.662	552	115	282	96	171	883	142	36	88	38	55
III. Inne strączkowe, pastewne i trawy	61.216	36.947	42.723	31.050	20.817	29.164	43.435	19.689	14.755	13.435	10.243	14.375
w tym: łubin	26.986	9.001	9,151	8.392	12.470	8.318	8.060	1.065	1.111	1.886	2.992	2.150
wyka i peluszka	21.331	13.873	18.165	9.259	1.603	9.774	10.585	2.990	3.885	2.030	398	2.014
seradela	1.509	886	2.161	3.592	2.555	2.470	964	227	763	1.159	1.221	1.012
bobika	1.112	1.158	6.325	3.063	707	1.434	384	245	1.032	550	152	269
trawy	1.293	636	188	250	111	68	583	322	157	226	216	47
koniczyna czerwona	4.370	5.681	3.699	2.732	1.669	3.975	10.435	8.001	5.216	3.816	2.416	4.378
„ biała	4.053	3.531	1.577	2.223	1.153	1.364	11.999	5.623	1.812	3.079	2.428	3.802
lucerna, esparc. i in.	562	2.181	1.456	1,541	549	1.760	425	1.216	779	689	420	703
IV. Nasiona oleiste	16.979	10.890	13.362	8.209	5.865	5.089	12.786	6.491	5.538	4.361	4.240	3.842
w tym: rzepak i rzepik	2.406	5.854	1.862	2.552	622	349	1.780	2.614	793	1.029	419	175
gorczyca	1.627	1.548	2.016	1.523	1.834	513	1.338	788	946	594	814	285
mak	2.179	3.245	4.025	3.988	3.404	4.227	2.891	3.009	2.366	2.693	3.004	3.382
V. Nasiona inne	4.871	6.482	9.341	7.234	2.961	6.114	7.324	5.112	9.235	4.789	2.486	5.116
w tym: buraków cukrowych	4.460	5.438	6.904	5.541	2.375	4 968	6 580	4.353	7.683	3.910	2.086	4.371
„ pastewnych	.	.	1.800	1.414	248	650	.	.	1.501	860	374	453
VI. Okopowe i warzywa	109.569	86.145	128.221	126.877	141.893	104.201	10.409	3.550	7.673	8.900	11.294	7.980
w tym: ziemniaki	89.159	21.230	45.209	46.414	44.541	26.380	8.939	1.084	4.156	4.575	4.387	2.641
buraki cukrowe równ. susz. (obrót przygr.)	19.223	64.030	81.942	80.031	83.504	63.071	1.061	2.314	3.411	4.266	4.844	3.530
dymka, cebula	865	621	246	209	13.732	14.317	329	94	31	33	2.445	1.759
VII. Włókno lniane i konop.	16.066	6.213	19.212	22.324	12.659	11.554	24.277	4.127	19.586	24.895	14.865	14.242
słoma lniana	3.483	1.209	2.126	1.455	946	549	1.156	1.090	214	137	85	55
len międlony, trzepany, czes.	8.667		6.719	9.051	3.670	3.810	12.128		8.941	12.631	5.537	5.667
pakuły lniane	6.981	3.829	9.324	11.064	7.893	7.159	7 552	2.517	9.697	11.606	9.137	8.478
słoma konopna i konopie międlone, trzepane, czes.	231	34	236	207	33	16	314	27	281	222	46	29
wyczeski konopne	3.686	1.141	807	547	117	21	327	520	453	299	60	13
VIII. Inne artykuły roślinne							25.804	7.489	9.239	12.184	8.760	9.232
chmiel	2.544	1.787	2.006	2.970	1.255	2.409	17.124	3.743	4.361	6.284	2.800	5.074
wiklina	8.788	2.853	3.125	3.697	4.604	2.569	2.418	733	835	1.564	1.940	1.168
grzyby	598	689	261	467	457	272	1.468	848	1.388	1.457	1.084	1.159
rośliny lecznicze	375	655	413	641	1.004	865	659	493	587	888	1.015	1.071
jagody świeże	2.274	3.790	5.470	5.211	4.212	1.286	1.628	1.190	1.758	1.744	1.615	567
jagody suszone	186	84	51	173	249	143	332	64	39	176	277	170
siano, konicz. suszona, słoma	3.110	4.647	2.254	974	302	101	439	428	137	54	23	6
Razem							293.110	143.365	187.345	203.975	113.342	157.536
cukier	232.487	112.096	77.761	50.044	77.520	43.545	117.880	19.215	9.388	6.779	12.323	6.957
spirytus hl	30.342	87.831	.	.	.	.	2.922	3.593	2.867	2.749	5.667	13.377
krochmal, mąka ziemn.	4.156	4.411	6.350	6.599	8.968	8.171	2.560	1.314	1.616	1.669	1.523	1.968
płatki ziemniaczane	12.680	8.006	3.307	4.730	10.059	3.339	3.934	1.182	512	881	1.860	640
przetwory warzywne i owoc.	443	233	987	2.823	2.492	1.742	632	249	652	1.140	1.250	1.115
słód	151	867	20.911	33.283	12.253	7.297	105	351	5.135	11.551	4.973	2.318
makuchy	9.828	27.229	19.086	14.949	20.392	16.299	4.621	4.968	2.048	2.145	3.337	2.406
wysłodki buraczane	45.646	19.866	11.913	15.849	10.018	8.730	11.554	2.030	1.207	1.478	982	798
melasa	73.119	27.293	18.390	18.655	19.422	38.723	13.365	2.115	1.171	1.520	1.658	2.389
Razem							157.573	35.021	24.596	29.915	33.573	31.968

z owych lat jest ostatnim rokiem przedkryzysowym, uważanym z wielu względów za normalny dla tego okresu, drugi jest jednym z najcięższych lat kryzysu, typowym dla danego okresu i dla prowadzonej w nim polityki wywozowej, wreszcie 4 lata ostatnie są okresem ustalającego się charakteru naszego wywozu roślinnego w związku z częściową normalizacją stosunków w rolnictwie i jednolitym typem prowadzonej w tym okresie polityki wywozowej.

Wspólnie z wywozem roślinnym wydzielonym w osobną grupę uwzględniony został wywóz artykułów przemysłu rolnego, opartego o produkcję krajowych surowców roślinnych, ponieważ jest on właściwie wywozem tych samych artykułów w postaci uszlachetnionej, nie przestając być

---

[1]) Mąki i kasze przeliczone na ziarno.

Tabl. II. WSKAŹNIKI WYWOZU ARTYKUŁÓW ROŚLINNYCH I PRZEMYSŁU ROLNEGO.

	ILOŚĆ						WARTOŚĆ					
	1928/29	1932/33	1935/36	1936/37	1937/38	1938/IV 39	1928/29	1932/33	1935/36	1936/37	1937/38	1938/IV 39
I. Zboża[1])	100,0	197,5	396,2	303,9	89,7	233,7	100,0	68,0	89,4	104,1	43,2	72,5
żyto	100,0	426,8	566,6	461,5	16,1	430,7	100,0	137,7	114,7	147,2	8,2	125,9
jęczmień	100,0	86,1	187.2	157,2	111,1	124,1	100,0	32,6	50,0	65,6	58,4	42,4
owies	100,0	132,1	1120,7	637,3	80,2	203,0	100,0	56.6	363,7	263,5	54,2	82,1
II. Strączkowe jadalne	100,0	68,7	64,5	50,9	36,5	57,7	100,0	31,6	29,6	22,5	19,6	32,7
w tym: groch	100,0	59,4	56,2	61,9	46,4	34,7	100,0	28.2	25,9	24,8	23,3	18,4
fasola	100,0	87,4	85,3	42,9	28,6	96,8	100,0	38,0	37,1	22,0	17,2	53,5
III. Inne strączk., pastewne, trawy	100,0	60,3	69,8	50,7	34,0	34,07	100,0	45,3	34,0	30,9	23,6	33,1
w tym: łubin	100,0	33,4	33,9	31,1	46,2	30,8	100,0	13,2	13,8	23,4	37,1	26,7
koniczyna czerwona	100,0	130,0	84,7	62,5	38,2	90,9	100,0	76,7	50,0	36,6	23,2	42,0
koniczyna biała	100,0	87,1	38,9	54,8	28,4	33,7	100,0	46,9	15,1	25,7	20,2	32,0
IV. Nasiona oleiste	100,0	64,1	78,7	48,3	34,5	30,0	100,0	50,8	43,3	34,1	33,2	30,1
w tym: mak	100,0	149,0	184,7	183,1	156.2	194,0	100,0	104,1	81.8	93,2	103,9	117,0
V. Inne nasiona	100,0	133,1	191,8	148,5	60,8	125,5	100,0	69,8	126,1	65,4	33,9	69,9
w tym: nas. buraków cukrowych	100,0	121,9	154,8	124,2	53,3	111,4	100,0	66,2	116,8	59,4	31,7	66,4
VI. Okopowe i warzywa	100,0	78,6	117,0	115,8	129,5	95,1	100.0	34,1	73,7	85,5	108,5	76,7
w tym: ziemniaki	100,0	23,8	50,7	52,1	50,0	29,6	100,0	12,1	46,5	51,2	49,1	29,5
VII. Włókno lniane i konopne	100,0	38,7	119,6	139,0	78,8	71,9	100,0	17,0	80,7	102,5	61,2	58,7
VIII. Inne artykuły roślinne							100,0	29,0	35,8	47,2	34,0	35,8
w tym: chmiel	100,0	70,3	78,9	116,7	49,3	94,7	100,0	21,9	25,5	36,7	16,4	29,6
Ogółem artykuły roślinne							100,0	48,9	63,9	69,6	38,7	53,7
spirytus							100,0	123,0	98,1	54,1	193,9	457,8
cukier	100,0	48,2	33,5	21,5	33,3	18,7	100,0	16.3	8,0	5,8	10,5	5,9
krochmal i mąka ziemn.	100,0	106,1	152,8	158,8	215,8	196,6	100,0	51,3	63,1	65,2	59,5	76,9
Ogółem artykuły przemysłowe							100,0	22,2	15,6	19,0	21,3	20,3

jednocześnie wywozem rolniczym. Definicja przemysłu rolnego nie jest ostatecznie ustalona; w naszym rozumieniu przemysłem tym jest każde dalej posunięte przetwórstwo produkowanych w kraju artykułów rolnych, w pierwszym rzędzie — przeprowadzane w ramach produkcji poszczególnych gospodarstw rolnych (spirytus, płatki ziemniaczane), w drugim rzędzie — w większych zakładach przemysłowych, jeżeli ostateczny produkt zawiera tak znaczny udział surowca rolniczego, że to rozstrzyga o jego charakterze (cukier, krochmal). Odrębny charakter posiadają uboczne produkty przemysłu, zużytkowywane niemal wyłącznie w celach pastewnych; produkcja ich jest ściśle zależna od wysokości produkcji artykułów głównych, a wywóz sprowadza się do usuwania zbędnych nadwyżek.

Z tablicy I-ej wynika (niestety z braku miejsca nie mogliśmy podać pełnej statystyki tego wywozu), że nomenklatura wywozu roślinnego z Polski w latach ostatnich jest bogata i obejmuje niemal wszystkie poważniejsze artykuły tego odcinka naszej produkcji. Skład tego wywozu jest taki (vide tabl. III), że więcej niż połowę wartości zajmują w nim zboża (w granicach 40-60%), udział pozostałych grup jest z roku na rok zmienny, na ogół jednak następne dwa równorzędne miejsca (po 6—16%) zajmują grupy strączkowych jadalnych oraz roślin pastewnych, dalej zaś włókno lniane (4—13%); grupy nasion oleistych, nasion buraczanych, okopowych i warzyw oraz „innych artykułów roślinnych" zajmują udziały nieduże, nie przenoszące liczb kilkuprocentowych.

[1]) Dla pszenicy i słodu obliczenie wskaźników było niecelowe ze względu na niewielki wywóz w 1928/29 r.

Odnośnie tabeli III zaznaczamy, iż właściwą orientację co do udziału poszczególnych grup w całorocznym wywozie podaje druga część tabeli, w której udziały te obliczone są przy podstawie jednolitych cen z roku wyjściowego, z którego to obrazu wyeliminowany został wpływ zmian cen, zachodzących nie tylko pomiędzy poszczególnymi latami, ale także w różnym stosunku do cen poszczególnych artykułów w tych samych latach.

Jak z powyższego wynika, wywóz roślinny z Polski jest wszechstronny, w ostatnich jednak 10 latach przeważnie zbożowy. Badając dynamikę rozwoju poszczególnych grup tego wywozu, nie widzimy tu jakiejś bardziej jednolitej tendencji, stwierdzamy natomiast z roku na rok nieregularne wahania. Potwierdza to zasadniczy charakter naszego wywozu roślinnego, który jest ściśle zależny od każdorocznego urodzaju. Eliminując tu długofalowy wpływ pewnych zasadniczych przekształceń, zachodzących w pierw-

Tabl. III. UDZIAŁ POSZCZEGÓLNYCH GRUP W WYWOZIE ARTYKUŁÓW ROŚLINNYCH

	W wartości rzeczywistej						W wartości wg cen r. 1928/29					
	1928/29	1932/33	1935/36	1936/37	1937/38	1938/IV 39	1928/29	1932/33	1935/36	1936/37	1937/38	1938/IV 39
Ogółem artykuły roślinne	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
I. Zboża	40,6	56,5	56,9	60,8	45,6	54,9	40,6	62,6	74,0	71,0	52,4	69,1
II. Strączkowe jadalne	17,0	11,1	7,9	5,6	8,7	10,4	17,0	10,6	5,9	5,7	9,5	8,7
III. Inne strączk., pastewne, trawy	14,8	13,7	7,9	6,6	9,0	9,1	14,8	11,1	5,4	5,4	7,4	6,9
IV. Nasiona oleiste	4,5	4,5	3,0	2,1	3,7	2,4	4,5	3,0	2,1	1,9	3,4	1,8
V. „ inne	2,5	3,6	4,9	2,3	2,2	3,2	2,5	3,0	2,6	2,5	2,4	2,4
VI. Okopowe i warzywa	3,5	2,5	4,1	4,4	10,0	5,1	3,5	1,8	2,7	2,0	7,4	2,3
VII. Włókno lniane i konopne	8,3	2,9	10,5	12,2	13,1	9,0	8,3	1,9	3,7	5,4	9,2	3,6
VIII. Inne artykuły roślinne	8,8	5,2	4,8	6,0	7,7	5,9	8,8	6,0	3,6	6,1	8,3	5,2

szym rzędzie w chłonności wewnętrznej gospodarstw rolnych, w drugim — w stosunkach konsumcyjnych na rynku nierolniczym, można powiedzieć, że wywóz roślinny jest różnicą pomiędzy każdoroczną zależną od urodzaju produkcją a mniej lub więcej stałą ilością zużywaną w kraju w zakresie poszczególnych artykułów. Jeżeli chodzi o artykuły pastewne (zwłaszcza zboża pastewne), to tu konieczną poprawkę musi stanowić wysoce zmienna ilość ulegająca spasaniu, co zależne jest wprost od stosunku cen tych artykułów do cen artykułów hodowlanych. W tym stanie rzeczy nasz wywóz roślinny jest przede wszystkim usuwaniem nadwyżek rynkowych; widzimy w nim zaledwie kilka takich artykułów jak nasiona buraczane, chmiel, w zakresie których staramy się rozmiar produkcji dostosowywać do możliwości zbytu na eksport. Odnosi się to tylko do artykułów specjalnych o nieznacznej produkcji; w zakresie wszystkich innych nie byłoby to celowe ani możliwe, skoro produkujemy je przede wszystkim na zapotrzebowanie rynku wewnętrznego, przy czym zawsze mamy tu do czynienia z tak ważnym czynnikiem niewiadomego urodzaju. Produkcja roślinna nie może być zwłaszcza w naszych warunkach dostosowywana na odcinku ilościowym do możliwości wywozowych, a zatem wywóz tych produktów musi mieć zasadniczo charakter usuwania nadwyżek. W tych warunkach i polityka wywozowa musi tu być z roku na rok dostosowywana do ich przewidywanych rozmiarów. Zależność odwrotna jest

Tabl. IV. CENY EKSPORTOWE STATYSTYCZNE PRZY WYWOZIE ARTYKUŁÓW ROŚLINNYCH

	Cena statystyczna za q					
	1928/29	1932/33	1935/36	1936/37	1937/38	1938/39
pszenica	50,24	24,32	16,03	18,35	32.53	24,44
mąka pszenna	69,55	18,64	11,67	15.43	25,40	13,52
żyto	32,06	13,13	10,68	15,78	22,12	12,76
mąka żytnia	44,33	14,89	8,72	11,82	25,20	11,08
jęczmień	38,57	14,58	10,29	16,40	20,30	13,19
owies	34,37	14,74	11,16	14,21	23,23	13,90
groch	63,78	30,24	29,36	25,60	32,—	33,80
fasola	69,60	30,29	30,30	35,76	41,70	38,45
łubin	29,87	11,83	12,14	22.50	23,99	25,25
nasiona: koniczyny czerwonej	238,70	140,80	141,01	139,70	144,80	110,14
„ „ białej	296,06	159,20	114,85	138,50	210,67	278,65
„ rzepaku i rzepiku	73,98	44,66	42,59	40,30	67,38	50,12
gorczyca	82,22	50,90	46,92	33,—	44,39	55,55
mak	132,60	92,72	58.79	67,50	88,23	80,—
nasiona buraków cukrowych	147,54	80,04	111,28	70,60	87,80	88,—
„ „ pastewnych	219,16		83,37	60,83	150,98	69.60
ziemniaki	10,—	5,10	9.20	9,86	9,85	10,—
chmiel	673,10	209,41	217,40	211,60	223,12	210,63
len międlony	138,93	85,69	120,70	119,10	112,17	124,60
len trzepany	154,13	96,85	141,20	153,40	155,60	160,50
len czesany	314,70	93,33	192,78	197,80	255,75	265,70
pakuły lniane	108,17	65,73	104,—	104,90	115,76	118,43
cukier	50,70	17,14	12,07	13.55	15,90	15,98
słód	69,76	40,47	24,56	34,70	40,58	31,76
krochmal	61,60	29,78	25,44	25,29	16,98	24,08

bardzo luźna, zwłaszcza w naszych warunkach produkcji o przeważającym charakterze pierwiastka naturalnego. Pewne wytyczne dla polityki wywozowej na interesującym nas odcinku postaram się sformułować przy końcu artykułu.

Dynamikę wywozu najważniejszych artykułów roślinnych oraz ich grup w latach ostatnich na odcinku ilości i wartości wykazują najlepiej wskaźniki umieszczone w tablicy II. Bardzo poważny wzrost ilości wywozu wykazują zboża, zwłaszcza pszenica i żyto, co pozostaje w ścisłym związku z prowadzoną na tym odcinku od roku 1930 polityką wywozową. Nieduże zmiany w ilości wywozu obserwujemy w zakresie fasoli (wyłączając lata 1936/38 wyjątkowo niskiego eksportu), koniczyny czerwonej, nasion buraczanych (wzrost), okopowych i warzyw, włókna lnianego. W zakresie wszystkich innych artykułów obserwujemy duży spadek wywożonych ilości. Należy to wytłumaczyć przede wszystkim znacznymi trudnościami, z jakimi w latach ostatnich mamy do czynienia przy lokowaniu naszych nadwyżek za granicą. Trudności te pozostają w związku tak ze zmniejszoną chłonnością tych rynków, jak i z relatywnie wysokim poziomem naszych cen wewnętrznych. Duży natomiast wzrost wywozu notujemy w zakresie artykułów przemysłu rolnego — spirytusu, krochmalu, słodu, jak również konserw warzywnych i owocowych, który to przemysł dopiero w ostatnich latach poważniej się rozwinął.

Wskaźniki wartości dla wszystkich artykułów oczywiście niższe, co wynika ze spadku cen eksportowych w okresie kryzysu. Ceny te przedstawia dla ważniejszych interesujących nas tu artykułów tabela IV. Są one wynikiem podzielenia wartości eksportu w poszczególnych latach gospodarczych przez odpowiednią ilość, a zatem w zakresie poszczególnych artykułów są to ceny średnie ważone dla wszystkich rynków zbytu. Ceny uzyskiwane na poszczególnych rynkach deklarowane są dla użytku G. U. S. w wysokości cen fob lub franco granica polska. W poprzedzającym kryzys okresie względnego liberalizmu wymiany międzynarodowej ceny na poszczególnych rynkach nie bardzo się między sobą różniły, przeto pojęcie tak zw. ceny światowej, zbliżonej do przeciętnego ich poziomu, było mniej lub więcej realne. W miarę jednak wzrostu reglamentacji obrotów, opartych o zakazy przywozu ceny na poszczególnych rynkach coraz bardziej się różniczkują, tworząc wcale znaczne rozpiętości. Najwyższy jest z reguły poziom cen uzyskiwanych na t. zw. rynkach zamkniętych clearingowych; cenami światowymi nazywamy ceny ustalające się na głównych wolnych rynkach zbytu w wyniku wolnej gry podaży i popytu. Jak to wyjaśnimy w dalszej części artykułu, rynki te odgrywają ostatnio coraz mniejszą rolę w naszym wywozie. Dla przykładu różnolitości cen uzyskiwanych za poszczególne artykuły rolne w tych samych okresach na rynkach wolnych dewizowych i rynkach zamkniętych podajemy poniższe przeciętne ceny eksportowe, uzyskiwane w Belgii (rynek wolny) i w Niemczech (główny rynek clearingowy), w zakresie kilku ważniejszych wywożonych artykułów roślinnych. Jak widzimy, ceny te znacznie się pomiędzy sobą różnią.

Tabl. V.

	ceny statystyczne					
	Niemcy			Belgia		
	1936	1937	1938	1936	1937	1938
żyto	27,50	28,80	16,15	10,—	18,52	10,18
jęczmień . . .	28,—	25,17	21,60	12,15	20,08	15,62
groch	37,95	31,—	35,98	22,—	22,52	27,97
koniczyna czer.	171,—	171,20	154,20	119,30	164,20	82,57
„ biała	138,40	171,50	259,54	119,10	137,32	242,88

Pojęcie zatem cen statystycznych wykazanych na tabeli IV jest mniej lub więcej sztuczne, obrazuje jednak możliwie wiernie przeciętną ważoną wartość eksportu poszczególnych artykułów. Ceny te z roku na rok w poważniejszym stopniu się różnią, zwłaszcza w zakresie zbóż zbywanych głównie na rynkach wolnych, a także i innych artykułów jak koniczyn, maku, nasion buraczanych, słodu. W normalnych warunkach eksportowych ceny uzyskiwane przy wywozie winny być wyższe od przeciętnych cen krajowych (koszty handlowe, transport do granicy). W zakresie artykułów, których wywóz zajmuje poważny udział w ogólnej podaży rynkowej (przede wszystkim żyto, jęczmień, z mniej ważnych chmiel), ceny krajowe uzależnione są w okresie, w którym wywóz jest aktualny, w poważniejszym stopniu lub też całkowicie od wysokości cen uzyskiwanych przy eksporcie. Do takich artykułów należą u nas zboża, częściowo strączkowe, poza tym szereg artykułów o mniejszym znaczeniu, nasiona buraczane, chmiel.

Jeśli chodzi o artykuły, w zakresie których nadwyżki wywozowe zajmują tylko nieznączną część podaży rynkowej, to tutaj wywóz następuje wtedy, gdy t. zw. parytet eksportowy (t. j. cena uzyskana obliczona fob lub franco granica) nie jest niższy od ceny wewnętrznej. Znaczna większość naszych artykułów roślinnych (przy

wzięciu pod uwagę ich nomenklatury) należy do tej drugiej grupy. W odniesieniu do artykułów o masowym zbycie za granicę (zboża, częściowo strączkowe i oleiste), w zakresie których od cen eksportowych uzależniony jest w dużym stopniu poziom ich cen wewnętrznych, nasza polityka wywozowa stosuje konsekwentnie system t. zw. zwrotów ceł, to jest stałych stawek pomocy wywozowej, ustalanych z góry na cały rok gospodarczy. W ten sposób stwarza się warunki dla wywozu całej pojawiającej się na rynku nadwyżki wywozowej przy jednoczesnym utrzymywaniu wewnątrz kraju ceny wyższej od t. zw. parytetu eksportowego. Jeżeli wywóz dostosowany jest do podaży rynkowej i popytu w zakresie poszczególnych artykułów, a aparat eksportowy działa sprawnie, to różnica ta powinna być bliska wysokości stałej pomocy wywozowej, co też w ostatnim roku gospodarczym miało miejsce. Po wywiezieniu nadwyżek ceny krajowe odrywają się od cen eksportowych; zaczynają wtedy działać czynniki rynku wewnętrznego, podnoszące ceny ponad poziom wynikający z relacji eksportowej. Tak zatem są zwroty ceł instrumentem wybitnie interwencyjnym, działającym w kierunku odpowiedniego podnoszenia poziomu cen ponad parytet wywozowy. Środek ten w odniesieniu do zbóż i produktów przemiału, a następnie i strączkowych oraz oleistych stosowany jest u nas konsekwentnie od r. 1929/30 z wyjątkiem roku 1937/38, okresu wysokich cen na rynkach światowych. Jak widzimy z tablicy IV, ceny eksportowe w zakresie zbóż i innych artykułów o masowym zbycie wykazują z roku na rok w wyniku działania szeregu czynników, (z których w zakresie zbóż najważniejszym jest urodzaj pszenicy w głównych krajach eksportujących), poważniejsze wahania. Dlatego też przed każdym sezonem wywozowym czynniki powołane do ustalania zasad polityki eksportowej muszą również zdać sobie sprawę z przewidywanej sytuacji na głównych rynkach odbiorczych i ustalać wysokość zwrotu cła względnie innej formy pomocy także w zależności od przewidywanego poziomu cen eksportowych.

W odniesieniu do artykułów o zmiennym wywozie koniunkturalnym, który zajmuje na ogół mały udział w podaży rynkowej, zależność jest odwrotna; eksport może tu następować tylko wtedy i w takim zakresie, kiedy na to pozwala wysokość ceny eksportowej, która musi odpowiadać naszym cenom wewnętrznym. Polityka wywozowa nie działa tu bezpośrednio interwencyjnie; celowość udzielanej w poszczególnych uzasadnionych wypadkach pomocy wywozowej zależna jest od stopnia korzyści, płynących z prze-

Tabl. VI.

WARTOŚĆ WYWOZU ARTYKUŁÓW ROŚLINNYCH I PRZEMYSŁU ROLNEGO PRZY PARYTECIE CEN EKSPORTOWYCH Z R. 1928/29 (w 1000 zł).

	WG. CEN Z R. 28/29						WSKAŹNIKI					
	1928/29	1932/33	1935/36	1936/37	1937/38	VIII/38 VI/39	1928/29	1932/33	1935/36	1936/37	1937/38	VIII/38 IV/39
I. Zboża	119149	206583	414894	320729	101127	244579	100,0	173,4	348.2	269,2	84,9	205,37
w tym: pszenica	7,641	28,804	91,594	71,483	11,272	36,193	100,0					
żyto	31,447	107581	134767	110944	3,979	106310	100,0					
jęczmień	72,577	62,534	135204	112150	80,566	90,052	100,0	86,2	186,3	154,5	111,0	124,1
owies	3,610	4,768	40,454	23,006	2,896	7,327	100,0	132,1	1120,6	637,3	80,2	203,0
II. Strączkowe jadalne	49,926	34,944	33,047	25,574	18,322	30.742	100,0	70,0	66,2	51,2	36,7	61.6
w tym: groch	26,156	15,547	14,691	16,184	12,129	9,076	100,0	59,4	56,2	61,9	46,4	34,7
fasola	21,454	18,756	18.295	9,203	6,142	20,756	100,0	87,4	85.3	42,9	28,6	96,7
III. Inne strączk., pastewne, trawy	43,435	36,486	29,995	24,831	14,256	24,294	100,0	84,0	69,0	57,2	32,8	55,9
w tym: łubin	8,060	2,689	2,733	2,507	3,725	2.485	100.0	33,4	33,9	31,1	46,2	30,8
koniczyna czerwona	10,435	13,562	8,830	6,522	3,983	9,488	100,0	130,0	84,6	62,5	38,2	90,9
koniczyna biała	11,999	10,451	4,670	6,579	3.411	4.037	100,0	87,1	38,7	54,8	28,4	33.6
IV. Nasiona oleiste	13,088	10,033	11,971	8,526	6.482	6,286	100,0	76,7	91,5	65,1	49,5	48,0
V. Inne nasiona	7,324	9,913	14,595	11,239	4,563	8,655	100,0	135,3	199,3	153.4	62,3	118,2
w tym: nas. buraków cukr.	6,580	8,024	10,186	8,175	3,504	7,329	100,0	121,9	154,8	124,2	53,3	111,4
VI. Okopowe i warzywa	10.409	5,959	15,301	9,194	14,310	8,189	100,0	57,2	147,0	88,3	137,5	78,7
w tym: ziemniaki	8,939	2,123	4,521	4,641	4,454	2,641	100,0	23,7	50,6	51,9	49,8	29,5
VII. Włókno lniane i konopne	24,277	6,413	20,552	24,440	17,749	12,601	100,0	26,4	84,7	100,7	73,1	51,9
VIII. Inne artykuły roślinne	25,804	19,688	20,148	27,467	16,102	18,704	100,0	76,3	78,1	106,4	62,4	72.4
w tym; chmiel	17,124	12,031	13,501	19,989	8,447	15,736	100.0	70,3	78,8	116,7	49,3	91,9
Ogółem artykuły roślinne:	293110	330019	560503	452000	192911	354053	100,0	112,6	191,2	154,2	65,8	120,8
cukier	117880	56,833	39,425	25,373	39,303	22,078	100,0	48,2	33,4	21,5	33,3	18,7
słód	105	605	14,587	23,218	8,547	5,090	100,0					
krochmal	2,560	2,717	3,912	4,065	5,524	5,034	100,0	106,1	152,8	158,8	215,8	196,6

TABL. VII. UDZIAŁ GŁÓWNYCH KRAJÓW ROLNICZYCH W WYWOZIE

	Anglia					Niemcy (łącznie z Austrią)					Belgia				
	1929	1933	1936	1937	1938	1929	1933	1936	1937	1938	1929	1933	1936	1937	1938
I. Zboża	4,6	2,7	21,2	9,6	5,1	24,7	29,1	5,4	11,6	18,0	16,3	24,0	31,4	41.4	39,2
pszenica	—	1,3	69,1	44,5	—	92,6	62,5	3,6	21,6	99,5	—	—	0,3	5,2	—
żyto	—	0,2	3,6	3,0	—	32,6	34,4	14,9	32,3	44,4	3,8	15,4	28,1	7,4	27,7
jęczmień	6,0	3,5	13,0	4,9	3,5	15.4	14,3	0,6	6,2	8,2	29,0	63,0	66,5	73,4	61,4
owies	19,9	7,5	—	—	—	38,2	52,7	8,2	20,1	98,0	7,4	5,7	42,0	36,5	—
II. Strączkowe jadalne	4,4	5,0	8,2	9,7	2,4	56,9	40,1	12,8	26,6	20,6	3,3	8,3	22,9	20,1	22.7
groch	3,9	7,6	10,6	11,0	2,0	71,9	41.1	20.2	34,2	37,4	2,8	7,2	20,5	19,1	9,4
fasola	2,2	—	5,6	7,2	2,7	43,7	37,2	4,5	10,6	5,3	—	11,0	25,8	22,5	34,7
III. Nasiona traw i past.	2,8	3.1	2,5	2,2	1,6	25,4	27,8	16,4	15,5	29,7	1,8	8,2	19,3	10,0	9,0
łubin				—	—	—	—	—	17,2	43,7	—	—	—	1,5	—
koniczyna czerwona	2,9	3,7	5,2	1.9	6,3	45,9	34,1	13.2	26,6	10,9	2,1	12,0	6,7	1,4	12.0
„ biała	14,2	25,9	30,4	19,6	10,9	43,0	33,0	14,7	8,0	11,4	—	7,9	3,2	6,4	4,4
IV. Nasiona oleiste	—	1,8	17,0	1,6	1,0	42,8	85,8	25,6	39,1	37,6	0,8	2,3	7,2	0,7	0,6
mak	—	—	0,8	1,0	0,7	59,1	86,1	40,2	34,8	23,1	—	—	2,6	—	—
V. Nasiona inne	—	—	0,6	0,0	1,2	20,8	29,6	20,4	32,6	28,0	—	3,7	3,6	0,9	8,7
nasiona buraków cukrow.	—	—	0,2	0,1	—	31,5	23,7	19,6	33,6	23,1	—	4,4	3,6	0,7	0,8
VI. Warzywa i okopowe[1])	0.1	0,1	5,2	5,2	7,7	73,5	86,2	65,4	61,6	54,6	5,3	2,6	10,6	9,0	13,5
ziemniaki	—	—	13,5	0,6	0,6	44,1	42,3	9.6	2,5	0,5	11,3	11,1	27,9	26,5	45,7
VII. Włókno lniane i konop.	0,8	0,8	4,9	6,1	9.8	23,1	25.2	7,0	6,0	2,5	—	5,5	9,8	5,5	10,5
VIII. Inne artykuły roślinne	.	.	25,5	24.5	29,3	.	.	36,1	40,4	39,4	.	.	4,3	3,9	6,2
chmiel	—	4,1	11,4	9,8	10,8	63,1	49,5	11,2	17,6	16,5	9,3	15,6	19,3	12,3	23,1
cukier	37,5	26,4	36.2	35,0	21,6	8,2	11,0	0,6	1,2	3,5	—	3,6	30,7	0,9	4,4
krochmal i mąka ziemn.	71,3	48,3	39,6	56.7	72,9	15,3	6,7	—	—	9,6	—	3,5	—	7,4	2,5

widywanych transakcji eksportowych. Oczywiście, że w pewnym stopniu ma to również wpływ na kształtowanie się cen rynkowych, podobnie jak każde ożywienie popytu.

Tablica VI przedstawia wartość wywozu artykułów roślinnych i przemysłu rolnego, obliczoną przy podstawie cen w wyjściowym roku 1928/29. (Ilość wywozu w poszczególnych latach jest przemnażana przez cenę eksportową roku wyjściowego). Takie obliczenie wartości wywozu pozwala nam przez wyłączenie czynnika zmiennych cen każdorocznych stwierdzić rzeczywistą dynamikę wywozową poszczególnych grup i całości interesującego nas wywozu. Jak wynika z części wskaźnikowej tej tabeli, nasz wywóz roślinny w wypadku utrzymania się poziomu cen z roku 1928/29 wykazywałby dla lat ostatnich cyfry odpowiednio wyższe. Wskaźniki tej założonej wartości poszczególnych grup są proporcjonalne do wskaźników ilościowych najważniejszych składników tych grup (vide tabela I), jednakże różnice są tu dość poważne.

Tablica VII przedstawia procentowy udział głównych zagranicznych rynków zbytu w wywozie ważniejszych artykułów roślinnych oraz ich grup w szeregu interesujących nas lat, tym razem kalendarzowych. Przeglądając cyfry udziału głównych rynków w kolejnych latach zwłaszcza ostatniego trzechlecia, czynimy szereg interesujących spostrzeżeń dotyczących roli poszczególnych z nich. (W tym miejscu musimy się zastrzec, że oparliśmy się siłą rzeczy na cyfrach G. U. S. odnośnie kierunkowości wywozu, przez co wprowadzamy tu również błędy czynione w naszej statystyce w tym zakresie, a wynikające z nieraz mylnego podawania krajów przewozu jako kraju odbiorczego. Błędy te są dość znaczne, prostowanie ich nie byłoby tu jednak możliwe).

Już z pobieżnego przejrzenia tabeli wynika, że Niemcy (z Austrią) odgrywają dziś dominującą rolę w naszym wywozie żyta, a w ostatnim roku i owsa, a znaczną rolę w wywozie grochu, koniczyny czerwonej, maku, a ostatnio w związku z przyłączeniem Czechosłowacji również łubinu oraz włókna lnianego. Anglia przyjmuje spore ilości koniczyny białej, włókna lnianego, oraz chmielu, Belgia - przede wszystkim jęczmienia i owsa, ziemniaków oraz chmielu, Holandia-koniczny białej, maku, wreszcie Francja-- ziemniaków i fasoli. Pozostałe zagraniczne rynki zbytu, których częściowy wykaz podaliśmy w odnośniku do tabeli, nie odgrywają poza Szwajcarią i Włochami w latach ostatnich poważniejszej roli w danym wywozie. Obserwując dyna-

[1]) Wysoki udział Niemiec tłumaczy się obrotem przygranicznym burakami cukrowymi.

W pozostałych krajach, do których wywóz był poważniejszy, należą Dania, Włochy, St. Zjednoczone, Szwajcaria, Szwecja, Finlandia.

WAŻNIEJSZYCH ARTYKUŁÓW ROŚLINNYCH ORAZ ICH GRUP.

Holandia					Czechosłowacja					Francja					pozostałe kraje				
1929	1933	1936	1937	1938	1929	1933	1936	1937	1938	1929	1933	1936	1937	1938	1929	1933	1936	1937	1938
8,0	9,1	8,3	4,9	5,5	0,0	0,0	0,1	0,0	1,1	0,0	1,1	0,7	1,5	0,8	46,4	34,0	32,9	31,0	31,4
—	35.5	0,0	9,6	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	7,4	0,7	27,0	19,1	0,5
4,2	9,6	7,4	3,1	—	—	—	0,0	—	4,6	—	0,3	—	—	—	59,4	40,1	46,0	54,2	23,3
10,2	3,2	12,3	5,5	8.0	—	—	—	—	—	0,1	3.1	—	1,0	1,5	39,3	12,9	7,6	9,0	17,4
—	7,2	5,7	0,7	—	—	—	0,3	—	—	—	—	3,5	15,1	—	34,5	26,9	40,9	27,6	2,0
—	12,3	3,7	3,7	1,6	9,1	0,8	4,7	3,8	3.2	1,9	9,6	14,7	6,5	4,2	24,4	23,9	33.0	29,6	47,7
—	16,4	6,2	5,1	0,9	6,7	1,1	6,9	4,7	5,8	—	3,8	4,1	—	1.3	14,7	22,8	31,5	25,9	43,2
—	4,3	0,9	0,9	2,3	13,3	—	2,2	2,0	1,0	4,2	20,5	26,1	15.2	6,8	36,6	27,0	34,9	41,6	47,2
1,8	3.4	6,1	3,8	6,1	10,6	10,6	17,8	31,4	25,3	3.3	16,5	9,5	3,8	7,6	54,3	30,4	28,4	33,3	20,7
—	—	—	2,7	2,4	—	—	—	7,8	52,6	—	—	—	—	—	—	—	—	70,8	1,3
7,3	6,7	2,7	3,0	6,1	—	3,1	0,7	0.3	—	—	0,8	0,3	0,3	3,8	41,8	39,6	73.2	66,5	60,9
4,6	6,9	9,9	9,4	8,6	—	—	0,4	5,9	9,4	—	6.0	4,2	2,6	11,3	38,2	20,3	37,2	48,1	44,0
24,4	6,6	11,5	25,4	33,2	10,6	—	5.0	4,0	0,6	—	—	7,4	0,1	4,6	21,4	3,5	26,3	29,1	22,4
—	10,9	19,2	25,1	43,5	15,8	—	9,1	6,3	0,9	—	—	—	—	—	25,1	3,0	28,1	32,8	31,8
16,5	12,9	21,6	15,8	3,3	4,0	2,3	4,4	7,5	—	5,2	6,0	9,6	4,5	6,6	53,5	45,5	39,8	38,7	52,7
19,5	15,5	26,8	20,9	3,8	0,6	0,9	—	—	—	5.7	6,4	12,9	6.0	7,6	42,7	49,1	36,9	38,7	64,7
—	—	—	—	0,1	0,0	—	—	—	—	3,8	8,2	8.4	10,8	10,4	17,3	2,9	10,4	13,4	13,7
—	—	—	—	0,3	—	—	—	—	—	8,2	34,7	22,0	31,9	35,9	36,4	11,9	27,0	38,5	17,0
—	—	0,1	0,0	—	43,7	52,2	53,0	62,8	30,4	—	—	14,0	10,6	3,8	32,4	16.3	11,2	9.0	43,0
.	.	0,8	0,6	4,9	.	.	3,1	4,6	6,2	.	.	1,9	2,2	1,8	.	.	28,3	23,8	12,3
—	2,4	2,3	3.0	5,1	8,9	—	1,6	0,6	1,2	—	8,2	1,4	2,0	0,8	18,7	20,2	52,8	54,7	42,5
6,1	21,0	0,5	0,6	—	—	0,0	—	—	—	—	10.9	—	—	0,1	48,2	27,1	32,0	62,3	70,4
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	13,4	41,5	60,4	35,9	15,0

mikę rozwojową poszczególnych rynków w ostatnim trzechleciu, nie widzimy tu jakiejś bardziej ustalonej tendencji, poza wzrostem znaczenia rynku niemieckiego w wyniku przede wszystkim aneksji terytorialnych z roku ostatniego (zwłaszcza Austria). Porównywując jednak to trzechlecie z rokiem 1929, widzimy, że w ostatnim okresie zwiększyliśmy znacznie ilość naszych rynków odbiorczych i rozłożyliśmy tu bardziej równomiernie nasz wywóz. Zjawisko to należy ze zrozumiałych względów ocenić bardzo dodatnio. Jeżeli chodzi o wywóz zbóż w dwóch latach ostatnich, to obserwujemy tu niekorzystne pod względem dewizowym zjawisko zmniejszania się wywozu na główne rynki wolne, to jest angielski, belgijski i holenderski (poza jęczmieniem do Belgii) na rzecz wzrostu wywozu na rynki clearingowe (głównie Niemcy, poza tym Szwajcaria, Włochy). Przestawienie to pozwoliło jednak korzystać w poważniejszym zakresie ze stosunkowo wysokich cen płaconych nam przez te kraje, co pomogło nam w roku ostatnim do zahamowania głębszego spadku cen zbożowych. Stosunkowe odsunięcie się w dwóch latach ostatnich od rynków wolnych o tak zw. cenach światowych było spowodowane korzystniejszym ze względów gospodarczych wynikiem transakcji wywozowych na rynki zamknięte. Ze względu na to, że rynki światowe są z punktu widzenia rozmiaru naszych roślinnych nadwyżek wywozowych (poza żytem) w bardzo znacznym stopniu pojemne, mamy możność plasowania na nich zasadniczo każdej ilości naszego wywozu, jeżeli rozwiążemy zagadnienia związane z relacją uzyskiwanych cen wywozowych do cen wewnętrznych. Dlatego też pełniejsze wykorzystywanie możliwości eksportowych na rynku niemieckim w latach ostatnich, związane z obustronną korzyścią płynącą z tej wymiany, nie uważamy za jednoznaczne z uzależnianiem się naszym od tego rynku. Ze względu na duży wachlarz naszych rynków odbiorczych w zakresie artykułów roślinnych i dobrze rozbudowane stosunki handlowe z zagranicą nie widzimy w odnośnym naszym wywozie artykułu, którego wywóz byłby ściśle związany z jednym lub dwoma rynkami odbiorczymi. Mamy tu najczęściej do dyspozycji szereg rynków zastępczych. Fakt ten oceniamy jak najbardziej dodatnio, z drugiej jednak strony rozumiemy, że istnienie tych poważnych możliwości w danym zakresie nakłada na nasz aparat eksportowy poważne zadania związane z wykorzystywaniem tych możliwości w sposób najbardziej zgodny z naszą gospodarczą racją stanu.

Reasumując stwierdzenia, wynikające z przedstawionych zestawień cyfrowych oraz wnioski, jakie się nam nasunęły w ciągu powyższych uwag, próbujemy zdefiniować charakter naszego wywozu roślinnego i w oparciu o to nakreślić wytyczne dla naszej polityki wywozowej w da-

nym zakresie, zwracając główną uwagę na cele, ku którym należałoby tu dążyć:

Wartość naszego wywozu roślinnego łącznie z przemysłem rolnym przedstawia poważną cyfrę ca 200 milionów zł rocznie, a przeto fakt jego racjonalnego rozwoju posiada poważne znaczenie dla naszego gospodarstwa społecznego. Wywóz artykułów roślinnych z Polski obejmuje pojawiające się na rynku nadwyżki w zakresie niemal wszystkich artykułów naszej produkcji. Tylko nieznaczną część zajmują tu artykuły produkowane z przeznaczeniem na wywóz, ogromną natomiast przewagę posiadają zboża, stanowiące ponad 50% wartości naszego wywozu roślinnego, pozą tym inne artykuły, których produkcji nie można dostosować do faktycznego zapotrzebowania rynkowego.

Z punktu widzenia rozmiaru i charakteru pojawiających się nadwyżek możemy nasz wywóz roślinny podzielić na dwie wielkie grupy: artykułów o masowej produkcji oraz takimże zbycie za granicę (głównie zboża i strączkowe), których nadwyżki rynkowe musimy wywozić w celu utrzymania możliwego w danych warunkach poziomu cen wewnętrznych (działanie interwencyjne), a które wywozimy normalnie ze stratą po cenach znacznie niższych od tych ostatnich, oraz artykułów, których wywóz nie odgrywa w ogólnej podaży rynkowej poważniejszej roli, a zależny jest od każdoczesnej sytuacji wywozowej.

Zastanawiając się nad wytycznymi, jakie powinny przyświecać naszej polityce wywozowej w danym zakresie, należy naprzód stwierdzić, że taka czy inna polityka wywozowa, niepoparta równorzędną odpowiednio aktywną polityką na odcinku produkcji oraz zbytu na rynku wewnętrznym, może tylko w nieznacznym stopniu zmieniać wytwarzający się co roku stan rzeczy. Działanie jej polega bowiem przede wszystkim na usuwaniu pewnych objawów tego stanu, nie zaś na wpływaniu na jego przyczyny. Współzależność działania polityki gospodarczej na odcinkach produkcji, zbytu na rynku wewnętrznym oraz wywozu winnaby, zdaniem naszym, w głównych zarysach wyglądać następująco:

W zakresie pierwszej z wymienionych powyżej dwóch grup artykułów roślinnych, w pierwszym rzędzie zbóż pastewnych oraz strączkowych pastewnych, powinna być stosowana polityka zmierzająca z jednej strony do częściowego zastępowania ekstensywnej ich produkcji produkcją bardziej celową, (co jest oczywiście możliwe w bardzo szczupłych rozmiarach), z drugiej — do możliwie znacznego rozszerzania chłonności wewnętrznej gospodarstw oraz zbytu na rynku krajowym (popieranie hodowli, produkcja spirytusu żytniego itd.). Celem takiej polityki byłoby zmniejszanie uciążliwych nadwyżek rynkowych.

W zakresie drugiej grupy artykułów popierany winien być wywóz tych spośród nich, które odpowiadają następującym warunkom: a) posiadają z jednej strony realne możliwości zbytu za granicę, z drugiej odpowiednio korzystne warunki produkcji w kraju, gwarantujące relatywną taniość tej produkcji oraz jej wysoką jakość; b) przeznaczone są dla celów siewnych lub stanowić mają przedmiot ostatecznej konsumcji ludzkiej (strączkowe, jadalne, grzyby) lub przemysłowej (jęczmień browarny, len-włókno, chmiel), a nie znajdują zbytu na rynku krajowym; c) zawierają w sobie możliwie duży udział pracy ludzkiej i posiadają szczególne znaczenie dla krajowego rolnictwa (nasiona buraczane, ziemniaki-sadzeniaki).

W zakresie powyższych artykułów obok polityki wywozowej stosowana byłaby równorzędna polityka produkcyjna, mająca na celu podnoszenie ich jakości, a prowadzona w imię zasady zastępowania wywozu przypadkowego wywozem celowym.

(d. c. n.). *Inż. Eustachy Rylski.*

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Międzynarodowe koniunktury zbożowe

Jesień roku 1938 i zima 1939 nie były zbyt sprzyjające dla rozwoju kultur zbożowych, co odbiło się i na obecnym ich stanie. Surowe mrozy, które przeszły przez całą niemal Europę w grudniu i styczniu, oraz brak pokrywy śnieżnej zabezpieczającej zasiewy przed wymarznięciem, w wielu okolicach przyczyniły się do znacznego obniżenia stanu zasiewów, początkowo zapowiadających się jako bardzo dobre. Również i zbyt duże opady w następnym okresie w wielu okolicach obniżyły stan zasiewów. W ten sposób ucierpiały znaczne obszary we Francji, Belgii,

Niemczech, Polsce i Holandii. We Francji znaczne chłody i duże śniegi, które spadły jeszcze w marcu, przyczyniły się do powstrzymania rozwoju kultur i opóźniły szereg prac w polu. Pomimo tego jednak, że obszary północne ucierpiały w czasie zimy i wiosny, na ogół stan zasiewów jest we Francji zadowalający, zwłaszcza w jej części południowej. We Włoszech pomimo znacznych skoków temperatury ogólny stan zasiewów jest zupełnie dobry i tylko w niektórych okolicach stwierdzono dający się odczuć brak opadów. Tak samo dobry stan zbóż ozimych stwierdzono na Węgrzech, gdzie nawet pomimo znacznego oziębienia i opadów śnieżnych w marcu ogólny stan jest zupełnie dobry i szkody uczynione przez mrozy są nieznaczne. Również i w Rumunii stan zbóż ozimych jest dobry, a oziębienie i duże opady na wiosnę przyczyniły się tylko do opóźnienia robót związanych z zasiewem zbóż jarych. Obecne warunki meteorologiczne są sprzyjające rozwojowi roślin. Co się tyczy stanu zasiewów w Z.S.R.R., to wiemy, że zima była surowa, brak było przy tym pokrywy śnieżnej, a duże mrozy i wiatry północne przyczyniły się do tego, że nawet w okręgach południowych ziemia była przemarznięta bardzo głęboko. Toteż stan zasiewów ozimych nie przedstawia się zbyt dobrze, zwłaszcza że jeszcze w kwietniu na niektóre obszary spadły duże śniegi i ziemia była wciąż jeszcze na znacznej głębokości zmarznięta. Z dotychczasowych wiadomości możemy sądzić, że w południowej części Z. S. R. R., tj. na Ukrainie i Kaukazie, stan zbóż jest dobry a w innych zadowalający. Obecnie zostały ogłoszone oficjalne dane, dotyczące zbiorów pszenicy w Rosji Sowieckiej w 1937 roku, wyniosły one 442,4 mil. kwintali, przy 280,2 milionach kwintali średniej w latach 1932/36. Na tak dobry stan zbiorów złożyły się dwa czynniki: znaczne zwiększenie powierzchni zasianej oraz dużo wyższy plon z hektara (10,7 q/ha w 1937 i 7,8 q/ha średnia pięcioletnia).

W Stanach Zjednoczonych warunki meteorologiczne przez zimę były sprzyjające rozwojowi zasiewów ozimych, których stan obecnie jest dobry dzięki znacznym opadom w kwietniu; poprawiły one stan zbóż. Zaznaczyć należy, że w całych Stanach Zjednoczonych wystąpiło dość duże zmniejszenie powierzchni zasianej tak pod zboża ozime jak i jare, w pewnych okręgach osiągając 20% powierzchni zajętej pod zboża w roku ubiegłym. Pierwsze szacunki zbiorów w Stanach Zjednoczonych, obliczane już 1 kwietnia każdego roku, podają że zbiory 1939 roku będą wysokości około 150 milionów kwintali czyli niższe o 20% od bardzo dobrych zbiorów r. 1938, ale jednocześnie byłyby one wyższe od średnich zbiorów z ostatniego pięciolecia o blisko 10%. Lekkie obniżenie powierzchni upraw przewidywane jest również w Kanadzie, która opóźniła w tym roku prace przy zasiewach zbóż jarych na skutek długotrwałego zimna. To obniżenie ogólnej powierzchni z upraw tłumaczyć należy przede wszystkim niskimi cenami zbóż w roku ostatnim.

Co się tyczy zbiorów roku 1938, to obecnie jesteśmy już w tym okresie, że żadnych większych zmian w ogólnej wysokości zbiorów być już nie może i że wysokość ich pozostaje taka, jaką poprzednio podawaliśmy.

W obecnej chwili zasadniczą rzeczą jest eksport i import pszenicy oraz wysokość cen uzyskiwanych na rynkach międzynarodowych; jak wiadomo, kształtuje się ona w znacznym stopniu pod wpływem wiadomości o stanie zapasów światowych oraz o przyszłych urodzajach. Światowy eksport pszenicy w roku bieżącym utrzymuje się na wyższym poziomie niż w roku ubiegłym, głównie dzięki zakupom t. zw. wojennym. Jednakże zwiększenie to (w czasie od sierpnia do lutego wyniosło 10 mil. q) nie mogło wpłynąć dostatecznie na takie zmniejszenie nagromadzonych zapasów, aby mogły wydatnie przestać ciążyć na rynkach międzynarodowych. W roku bieżącym znaczne ilości pszenicy eksportuje Kanada oraz Australia, która pomimo słabych zeszłorocznych urodzajów wywozi duże ilości pszenicy do krajów azjatyckich. Wywóz zbóż z Argentyny nie jest zbyt intensywny i jak dotychczas utrzymuje się na poziomie z roku poprzedniego. Ogółem cztery wielkie kraje wywożące pszenicę wywiozły w okresie od sierpnia do końca lutego 67,5 miliona kwintali, gdy w tymże okresie roku 1937/38 — 58,3 mil. q, a w roku 1936/37 — 80,3 mil. q. W poszczególnych krajach wywóz ten kształtuje się w sposób następujący:

	1938 - 39	1937 - 38	1936 - 37
Kanada	27,8	17,4	41,2
Stany Zjedn.	15,2	15,7	—
Argentyna	10,8	10,7	25,6
Australia	13,7	14,5	13,5

Z państw europejskich znaczne ilości, dorównywujące ilościom z roku poprzedniego, wy-

(Dokończenie na str. 18).

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach)

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 27 maja 1939 roku.

	Warszawa	Poznań	Bydgoszcz	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita	23.50 (23.50)	21.25 (21.25)	21.50 (21.25)	21.50 (21.50)	22.25 (22.50)	(21.25)	22.75 (23.00)	22.25 (22.25)
„ zbierana	23.00 (23.00)	—	—	21.00 (21.00)	21.25 (21.50)	(20.25)	22.50 (22.75)	20.00 (20.00)
Żyto	15.25 (15.25)	14.50 (14.75)	15.40 (15.60)	15.75 (15.75)	15.65 (15.65)	(14.75)	15.00 (15.00)	14.75 (15.00)
Owies	17.25 (17.25)	17.10 (17.10)	16.75 (16.75)	18.50 (18.50)	19.00 (19.00)	(17.25)	17.75 (17.75)	16.25 (16.00)
Jęczmień browarny	—	—	—	—	18.25 (18.25)	(20.50)	—	—
„ kaszany	18.00 (18.00)	18.50 (18.50)	18.75 (18.75)	19.50 (19.50)	17.25 (17.50)	(17.75)	16.75 (16.75)	17.00 (17.00)

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Liverpool	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica	15.33 (15.59)	12.68 (13.51)	13.71 (13.74)	10.56 (10.48)	9.14 (9.15)
Żyto	11.30 (10.50)	10.51 (9.98)	—	—	—
Jęczmień	12.26 (12.26)	9.95 (9.93)	—	—	—
Owies	12.62 (12.36)	11.52 (10.97)	—	—	5.79 (5.92)

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	28.00 (28.00)	Seradela	16.00 (16.00)
„ Wiktoria	39.00 (39.00)	Gryka	21.75 (21.75)
„ Folgera	33.00 (33.00)	Gorczyca	59.00 (59.00)
Łubin niebieski	12.00 (12.00)	Tymotka	44.00 (44.00)
„ żółty	14.25 (14.25)	Mąka pszenna gat. I 0—65%	35.00 (35.00)
Rzepak zimowy	58.00 (58.00)	„ „ „ II 30—65%	32.00 (32.00)
Rzepik „	52.50 (52.50)	„ „ „ III 65—70%	20.50 (20.50)
Rzepak letni	55.50 (55.50)	Mąka żytnia gat. I 0—50%	25.25 (25.50)
Siemię słonecznikowe	45.00 (45.00)	„ „ razowa 0—95%	20.50 (20.75)
„ lniane	58.00 (58.00)	Otręby pszenne grube	13.50 (13.50)
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki	85.00 (85.00)	„ „ średnie	12.50 (12.75)
„ „ „ „ o czyst. 97%	115.00 (115.00)	„ „ miałkie	12.50 (12.50)
Koniczyna biała surowa bez kanianki	260.00 (260.00)	„ żytnie	12.25 (12.25)
„ „ „ „ o czyst. 97%	310.00 (310.00)	„ jęczmienne	— —
Mak niebieski	88.00 (88.00)	Makuchy lniane	25.50 (25.50)
Wyka	23.50 (23.50)	„ rzepakowe	13.50 (13.50)
Peluszka	25.50 (25.50)	Słoma żytnia prasowana	4.00 (4.00)
Ziemniaki jadalne	3.75 (3.75)	Siano słodkie prasowane	9.00 (9.00)

IV. Zwierzęta rzeźne (za 1 kg. żywej wagi w groszach)

	Warszawa	Mysłowice	Poznań	Łódź	Lublin	Lwów
Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne	78	—	62 — 68	81 — 89	82	—
„ II kl. (średnio opasione) „	68 — 71	69 — 73	54 — 58	—	—	—
„ III kl. (mało opasione) „	58½	—	36 — 40	—	—	—
Krowy I kl.	78 — 80	—	62 — 70	80 — 87	60 — 70	—
„ II kl.	65 — 69	77 — 82	48 — 56	66 — 69	42 — 49	—
„ III kl.	53 — 54	60 — 69	24 — 39	—	33 — 39	—
Cielęta ponad 60 kg.	78 —100	85 — 92	80 — 88	—	61 — 68	—
„ „ 40 kg.	64 — 76	71 — 84	70 — 76	70 — 85	54 — 59	—
„ „ 30 kg.	52 — 63	61 — 70	44 — 56	—	40 — 48	—
Owce młode pełnomięsiste	—	—	62 — 68	65 — 70	—	—
„ stare małomięsiste	—	—	44 — 50	50	—	—
Świnie słoninowe ponad 180 kg.	—	—	—	114 —121	110 —118	—
„ „ „ 150 kg.	114 —120	120 —130	—	112 —120	108 —117	90 —100
„ „ poniżej 150 kg.	109 —114	110 —119	108 —110	108 —116	100 —110	80 — 85
„ mięsne ponad 110 kg.	105 —108	100 —109	104 —108	100 —108	90 —100	—
„ „ 80 — 110 kg.	93 —104	—	98 —100	97 —105	85 — 92	70 — 80
Bydło chude	35 — 38	—	—	—	—	—

V. Ryby (w Warszawie)

Hurtowe notow. ryb za 1 kg. w zł. (ceny detaliczne w nawiasach): karp żywy 3.00 (3.30—3.50) niezależnie od wagi, szczupak śnięty wybór 2.70 — 3.00 (3.50), średni 2.50—2.75 (3.00—3.25), lin żywy 3.00—3.25 (3.50—3.60), lin śnięty 2.00—2.50 (2.60—3.00), karaś żywy 3.50—4.00 (4.00—4.50), leszcz 2.50 (3.00), średnica 1.20—1.50 (1.80), drobnica 1.00—1.20 (1.40—1.50), węgorz 2.70 (3.20—350), sandacz 4.00—450 (4,60—5.00).

VI. Nabiał i jaja (w Warszawie)

Hurtowe notowania masła za 1 kg. w złotych: masło ze śmietanki pasteryzowanej 2.80, masło wyborowe I gat. w beczkach i blokach 2.60, wyborowe w drobnym opakowaniu firmowym 2.70, deserowe mleczarskie II gat. 2.40, solone mleczarskie 2.30, osełkowe 2.00. W detalu o 10—15% drożej.

Jaja za 1 kg w złotych (ceny detaliczne w nawiasach): I gat. 1.25 (1.50), II gat. 1.20 (1.40), III gat. 1.10 (1.25).

VII. Warzywa (w Warszawie)

Hurtowe notowania za 100 kg. w złotych: buraki 6.00—7.00, cebula 18.00—20.00, II gat. 10.00—12.00, chrzan 65.00—75.00, marchew 7.00—8.00, pieczarki 250.00—270.00, pietruszka 24.00—30.00, rabarbar 14.00—16.00, II gat. 7.00—10.00, szczaw 20.00—25.00, szparagi 150.00—170,00, II gat. 90.00—120, III gat. 50.00—60.00, szpinak 7.00—10.00, ziemniaki młode 20.00—24.00, stare 6.00—6.50. Za 100 pęczków lub sztuk: buraki młode — botwina 10.00—17.00, cebula młoda 7.00—10.00, II gat. 4.00—5.00, kalafiory 65.00—75.00, II gat. 40.00—50.00, kalafiory gruntowe 25.00—35.00, II gat. 12.00—17.00, III gat. 5.00—7.00, kalarepa młoda 40.00—50.00, koperek 15.00—25.00, marchew młoda 80.00—100.00, ogórki 60.00—70.00, II gat. 35.00—45.00, pietruszka nasiona 25.00—45.00, pory 100.00 —130.00, rzodkiewka 2.00—3.00, sałata 10.00—13.00, selery 15.00—20.00, szczypiorek 8.00—10.00.

VIII. Len (w Wilnie)

Hurtowe notowania lnu za 1.000 kg w złotych: len standaryzowany: len trzepany Wołożyn 1.970—2.010, Miory 1.780—1.820, uszlachetnione pakuły maszynowe 1.630—1.670. Len niestandaryzowany: len trzepany Wołożyn 1.770—1.810, Miory 1.440—1.480; kądziel grodzieńska 1.540—1.580, targaniec moczony 900—940, Wołożyn 1.030—1.070.

IX. Nawozy sztuczne (w czerwcu 1939 r.)

1. *Nawozy azotowe* Zjednoczonych Fabryk Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie. Ceny rozumieją się za 100 kg. (oprócz azotniaku granulowanego) w złotych, siarczan amonu i wapnamon luzem, azotniak granulowany w bębnach, pozostałe w workach. Azotniak mielony 21% — 24.90, granulowany zł. 1.18 za 1 kg.%; siarczan amonu mielony 20,6% — 22.50, krystaliczny 21% — 23,10, wapnamon 15,5% — 16.90, saletrzak mielony 15,5% — 21,30, granulowany 15,5% — 22,60, saletra wapniowa 15,5% — 25,50, saletra sodowa 15,5% — 26,50, superfomasyna azotniakowana (9% azotu, 12% kwasu fosfor.) — 19,70.

Ceny rozumieją się przy dostawie w ładunkach wagonowych (co najmniej 10 ton) franco stacja odbiorcza kolei normalnotorowych. Przy dostawie co najmniej 5 ton, a poniżej 10 ton, do każdych 100 kg brakujących do 10 ton dopłaco się 60 groszy bez względu na odległość. Przy dostawie poniżej 5 ton ceny podane obowiązują loco wagon stacja załadowcza Chorzów wzgl. Mościce — Fabryka.

Do każdego pełnego wagonu (10 ton) azotniaku mielonego i supertomasyny azotniaku dodaje się ubranie ochronne i jedną parę okularów.

Przy zapłacie gotówką o 3,5% taniej. Przy kredycie oprocentowanie o 0,5% wyżej od Banku Polskiego.

2. *Nawozy potasowe* (za 10 ton w złotych franco stacja załadowcza Kałusz, względnie Stebnik, luzem):

a) woj. warszawskie, łódzkie, kieleckie, krakowskie lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie: kainit 10% — 227, sól potasowa 20% — 695, sól potasowa 40% — 1.570, kalimagnezja 850, 40% sól potasowa boraksowana 1.670;

b) woj. lubelskie i wołyńskie: kainit 10% — 204, sól potasowa 20% — 665, sól potasowa 40% — 1.500, kalimagnezja 770, 40% sól potasowa boraksowana 1.600;

c) woj. białostockie, nowogródzkie, wileńskie i poleskie: kainit 10% — 182, sól potasowa 20% — 630, sól potasowa 40% — 1.420, kalimagnezja 690, 40% sól potasowa boraksowana 1.520;

d) woj. pomorskie, poznańskie i śląskie, kainit 12% — 300, kainit 14% — 345, sól potasowa 20% — 695, sól potasowa 40% — 1.570, kalimagnezja 850, 40% sól potasowa boraksowana 1.670.

Na żądanie towar może być dostarczony w workach jutowych za dopłatą zł. 1.20 za worek. Przy zapłacie gotówką o 3½% taniej.

3. *Nawozy fosforowe* (za 100 kg. w złotych, luzem, franco stacja odbiorcza, przy wysyłkach co najmniej 10 ton):

a) superfosfat mineralny: 16½ — 9,95, 18% — 11,20.

b) superfosfat kostny: 16½ — 11,80, 18% — 13,25.

c) superfosfat amoniakalny: $^4/_{12}$½ — 11,90; $^6/_{12}$% — 14,00.

Przy wysyłkach poniżej 10 ton, ale nie mniej, niż 5 ton, dolicza się 60 groszy za każde brakujące 100 kg. Przy wysyłkach poniżej 5 ton ceny rozumieją się franco magazyn fabryki. Towar może być dostarczony w workach jutowych po cenie 1,15 zł. za worek. Przy zapłacie gotówką o 3% taniej.

X. Węgiel, cement, wapno, żelazo

Ceny Związku Gospodarczego Spółdzielni Rolniczo-Handlowych, agentura w Warszawie (ul. Kopernika 30) dla konsumentów:

Węgiel górnośląski 22.50—24.00, dąbrowiecki 22.50—24.00 za 1 tonę loco kopalnia. Ceny ważne w czerwcu 1939 roku.

Cement zł 35.50 za 1 tonę loco cementownia.

Wapno kieleckie loco wapienniki za 1 tonę: Jaworznia i Sitkówka 23.00—25.00.

Żelazo za 100 kg: handlowe zł 32.00, bednarka 37.50.

wiózł Z.S.R.R., jednakże wywóz ten, bardzo silny na początku kampanii zbożowej, obecnie spadł do nieznacznych ilości. Również i państwa naddunajskie, a zwłaszcza Węgry i Rumunia, wywiozły dość duże ilości, jednakże nie takie, jakie mogłyby być z tych krajów wywiezione, gdyby zapotrzebowanie na zboże było większe. Inne państwa mają w roku bieżącym wywóz znacznie zmniejszony, bądź w ogóle nie wywożą. Do tej kategorii państw należy zaliczyć Jugosławię, Polskę, Litwę i Bułgarię, która nie wywiozła jeszcze nic. W okresie obecnym nie należy się już spodziewać jakiegokolwiek wzmożenia ruchu zbożem, a nawet przeciwnie trzeba liczyć się z tym, że wywóz będzie w ciągu ostatnich paru miesięcy kampanii znacznie mniejszy niż w początkowym jej okresie. Należy też przewidywać, że zapasy pszenicy w końcu kampanii zbożowej będą dwukrotnie wyższe niż w roku poprzednim, a nawet Międzynarodowy Instytut Rolnictwa obliczył, że są one dwukrotnie wyższe już na 1 kwietnia niż na 1.IV. 1938 roku.

Co się tyczy przywozu pszenicy do krajów europejskich, to jest on nadal słaby i w ostatnich miesiącach niższy od tychże z roku poprzedniego. Przywóz pszenicy do Europy w okresie siedmiu miesięcy obecnej kampanii zbożowej jest o około 5 milionów kwintali wyższy niż w tymże okresie roku ubiegłego, na co złożyły się głównie dość znaczne zakupy czynione przez Niemcy, Anglię i Holandię. Prawdopodobnie też na skutek tych zakupów oraz wiadomości o stanie zasiewów ceny zbóż na rynkach międzynarodowych już od pewnego czasu mają tendencję lekko zwyżkową.

CENY PSZENICY za q (= 100 kg) w złotych.

Okres	Buenos Aires	New York czerwona jaro-ozim.	Liverpool przecięt.	Hamburg Manitoba	Rotterdam	Przeciet. Warszawa-Pozn.
Przec. r. 1933/34	—	20.28	15.03	17.32	11.12	19.34
„ 1934/35	—	20.43	15.56	19.25	12.30	17.52
„ 1935/36	16.59	21.60	18.32	20.22	17.10	19.43
„ 1936/37	20.06	27.26	26.58	28.47	23.27	27.19
„ 1937/38	18.38	20.78	24.59	30.82	20.28	28.10
1938 r. 16-21. IV	15.01	18.54	21.74	—	18.74	27.00
1939 r. 3-8. IV	9.71	17.13	13.07	15.50	9.99	20.03
10-15	9.72	17.44	13.38	15.19	10.24	20.40
17-22	9.72	17.52	13.41	15.40	10.25	21.57
24-29	9.73	17.85	13.54	15.63	10.22	22.09
1-6. V	9.71	18.80	13.55	16.37	10.64	22.25
8-13	9.70	19.39	13.78	16.62	10.61	22.36
15-20	9.70	18.72	13.71	16.31	10.58	22.45

Ceny pszenicy w okresie sprawozdawczym zwyżkują za wyjątkiem rynku w Buenos Aires, gdzie utrzymują się na jednym poziomie. Na pozostałych zagranicznych rynkach wzrost cen w tym okresie waha się od 0,59 zł. do 1,59 zł na 1 kwintalu. Na rynkach krajowych wzrost ten jest znacznie silniejszy, osiągając w okresie sprawozdawczym 2,45 zł na kwintal. W ostatnim tygodniu zanotowano lekką zniżkę cen.

Ceny żyta powtarzają dokładnie ruch cen pszenicy.

CENY ŻYTA za q (= 100 kg) w złotych.

Okres	Chicago Nr. 2	New York Nr. 2	Hamburg Western Rey (cif)	Przeciętn. Warszawa-Pozn.
Przec. r. 1933/34	14.21	12.66	10.07	14.44
„ 1934/35	—	13.77	12.22	14.97
„ 1935/36	—	12.40	11.23	13.07
„ 1936/37	—	22.74	21.85	21.19
„ 1937/38	15.06	17.52	23.66	21.85
1938 r. 16-21.V	13.06	15.80	—	21.05
1939 r. 3-8.IV	—	11.60	10.90	14.93
10-15	9.25	11.88	10.88	14.94
17-22	—	11.78	11.12	15.00
24-29	—	11.89	11.41	15.28
1-6. V	—	12.03	11.86	15.26
8-13	—	12.40	11.79	14.22
15-20	—	13.33	11.24	15.19

Ceny owsa kształtują się pod wpływem cen poprzednio omówionych zbóż z tą różnicą, że na rynku Hamburga wystąpiła lekka ich zniżka.

CENY OWSA za q (= 100 kg) w złotych

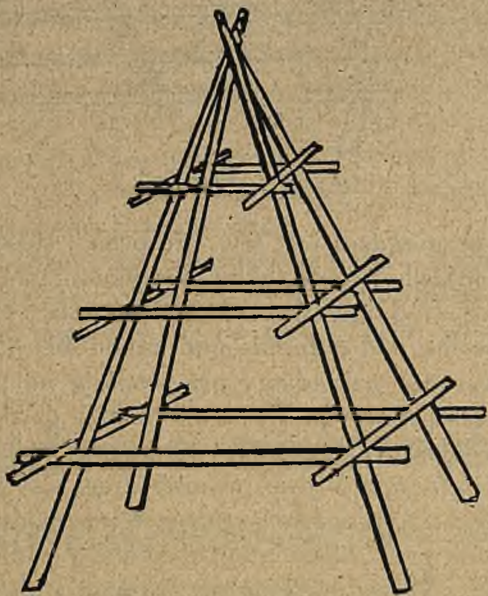
Okres	Chicago	Hamburg	Przeciętna Warszawa-Poznań
Przec. r. 1933/34	14.52	10.01	13.17
„ 1934/35	18.88	12.15	15.49
„ 1935/36	11.72	13 60	14.84
„ 1936/37	18.25	14.97	19.75
„ 1937/38	11.74	14.93	20.64
1938 r. 16-21. V	11.26	14.19	20.40
1939 r. 3-8. IV	11.88	10.90	16.08
10-15	12.01	10.91	16.18
17-22	12.59	10.83	16.53
24-29	12.71	10.75	16.61
1-6. V	12.81	11.89	16.89
8-13	13.37	10.88	17.11
15-20	12.62	10.64	17.11

H. Himner

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Sprzęt siana

Zbliża się czas sianokosów, warto więc uprzytomnić sobie główne zasady racjonalnego przeprowadzenia tej czynności, aby przygotować tak cenną paszę dla każdego gospodarstwa, jaką jest dobrze sprzątnięte siano.



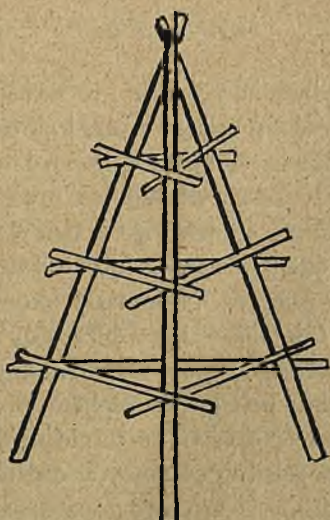
Rys. 1. „Kozioł".

Zdawałoby się, że, zwlekając nieraz ze sprzętem siana, zbierzemy większą jego ilość. Tak jednak nie jest, gdyż późno skoszona łąka da zawsze mniejszy drugi pokos, a czasem nie da go wcale. Przeważnie przystępujemy do koszenia łąk za późno i przez to ponosimy duże straty na wartości siana, bo trawa późno skoszona zawiera mniejsze ilości białka, a więcej małostrawnego drzewnika. Dlatego należy kosić łąki wtedy, kiedy one zakwitną, przy czym trzeba zwracać uwagę na czas kwitnienia trawy, występującej w dominującej ilości na danej łące.

Zwykle koszenie łąk zaczyna się w drugiej połowie czerwca, około Ś-go Jana, tymczasem, jak w wielu wypadkach stwierdziłem, czas ten jest opóźniony, bo wiele traw, jak np. kostrzewa czerwona (Festuca rubra), kostrzewa owcza (Festuca ovina), tonka wonna (Antaxanthum odoratum), stokłosa miękka (Bromus mollis), „Lisi ogon", czyli wyczyniec łąkowy (Alopecurus protensis) zaczynają już kwitnąć w końcu maja. Z tych względów wskazane jest zaczynanie sianokosu w pierwszej połowie czerwca, bo jakość traw na naszych łąkach jest bardzo różna, t. j. mamy wiele traw zakwitających wcześniej, a wiele później. Różnica ta pomiędzy poszczególnymi trawami dochodzi do 2—3 tygodni, a ponieważ zawsze smaczniejsze i pożywniejsze jest siano sprzątnięte z trawy wiążącej dopiero kwiat — nie poniesiemy żadnej straty, rozpoczynając koszenie wcześniej.

Przy koszeniu łąki należy ciąć trawę nisko, ale nie trzeba łąki „wygalać", bo wtedy niszczymy przyziemne pędy traw, z których odnawia się darń łąki. Jestem zwolennikiem koszenia łąk konnymi kosiarkami, które wykonują tę pracę bardzo precyzyjnie, ale tylko na łąkach równych, a taki teren otrzymać możemy na każdej łące, wkładając trochę pracy jesienią i wiosną w jej wyrównanie.

Znane jest ogólnie wyrażenie, że im trawa jest bardziej „tłusta", a więc składająca się ze szlachetniejszych odmian traw, tym jest trudniejsza do wysuszenia na siano, jako zawierająca więcej wody w tkankach, która trudniej paruje niż zewnętrznie zwilżająca źdźbła (rosa czy deszcz). Dlatego przy suszeniu trawy, zwłaszcza trawy szlachetnej, należy stosować technikę suszenia, wykluczającą wielokrotne jej rozstrząsanie i zgra-

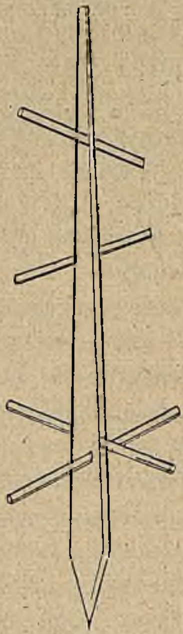


Rys. 2. „Piramida".

bianie w większe czy mniejsze kopy. Przy takim roztrząsaniu i przewracaniu trawy osypuje się jej kwiat, kruszą się delikatne źdźbła zakończone wiechą kwiatową i w rezultacie sprzątamy w postaci siana odziomki traw, najmniej pożywne, bo

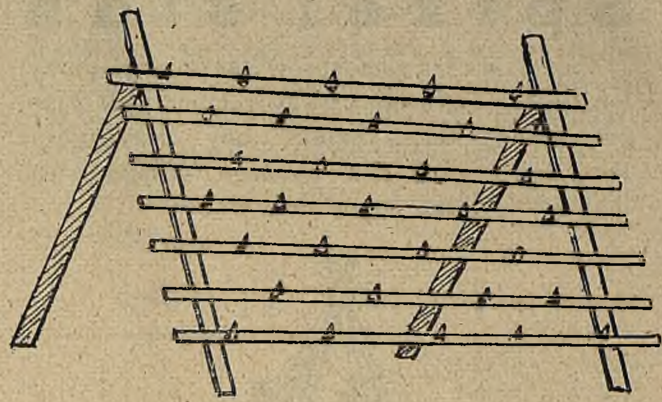
zawierające mało białka, a dużo niestrawnego drzewnika.

Aby temu zapobiec, wskazane jest używanie specjalnych przyrządów drewnianych różnego typu. W województwach zachodnich i centralnych stosują tzw. „kozły" (rys. 1), lub „piramidy" (rys. 2), w województwach wschodnich — „ostwie" (rys. 3) i „rosochy" (rys. 4). Najczęściej spotykałem t. zw. „kozły" lub „piramidy" i uważam te przyrządy za najpraktyczniejsze dla suszenia siana, jak również i lucerny na siano. Szczególniej praktyczny jest tzw. „kozioł składany" (rys. 5), który robimy w ten sposób, że budujemy go z dwóch części wzajemnie o siebie opartych



Rys. 3. „Ostew".

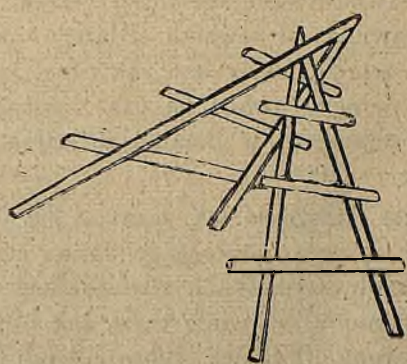
wierzchołkami, ustawiając je szeroko spodem. Tworzy się w ten sposób rodzaj „kozła" sztywnego, przedstawionego na rys. 1. „Kozioł składany" jest, moim zdaniem, dlatego najpraktyczniejszym przyrządem, że możemy go łatwo przechować zimą pod dachem w szopie lub stodole, bo nie zajmuje dużo miejsca. Natomiast „kozły sztywne", jednolite, tak samo jak „piramidy", wymagają dużej powierzchni do przechowania, a pozostawione na zimę pod gołym niebem, prędko butwieją i psują się. Kozły lub piramidy robimy z drążków sosnowych lub olszowych o długości 2—2½ metra, średnicy 5—7 cm, końce drążków, stojące na łące, obcinamy równo piłą, aby nie zagłębiały się zbytnio w ziemię i nie psuły łąki. Przeschniętą na pokosach trawę nakładamy na tak skonstruowany „kozioł" czy „piramidę", tworząc z niej rodzaj kopy, stojącej na drewnianych nogach. Trawy suszonej w ten sposób nie należy poruszać lub przekładać, bo nawet w razie silnych deszczów wyschnie ona szybko podczas pogody i wiatru, mając ze wszystkich stron przewiew. Przyrząd zwany „ostęw", uważam za najprymitywniejszy i mniej godny polecenia, natomiast dob-



Rys. 4. „Rosocha".

rym przyrządem jest tzw. „rosocha", stosowana na Podlasiu. Jest to jakby olbrzymia kurza grzęda na 4—5 mtr wysoka a 5—6 mtr szeroka, ustawiona pod południe pod kątem 40—45°. Na tę „grzędę" nakładamy przeschniętą na polach trawę, która trzyma się na niej dobrze dzięki szeregowi kołków, umieszczonych na poziomych żerdziach, łączących dwa pionowe drągi, czy słupy. „Rosocha", wkopana w ziemię blisko podwórza, stoi tam przez kilka lat, dopóki słupy w niej nie zgniją. Trawa, suszona na „rososze", nie może być, tak samo jak na „kozłach", poruszana i zbiera się ją delikatnie wprost do stodoły lub stoga, kiedy jest już zupełnie wysuszona. Naturalnie stosowanie „rosochy" możliwe jest przy niewielkiej ilości łąk, które wówczas kosimy stopniowo i częściowo na niej trawę suszymy.

Jeżeli jednak rolnik nie może się zdobyć na skonstruowanie tych czy innych przyrządów, to



Rys. 5. Kozioł składany „Sarneński".

radzę stosować taki sprzęt siana, który by zapobiegał ciągłemu przewracaniu i rozstrząsaniu siana. A więc po skoszeniu łąki należy pozostawić trawy na pokosach na 24 godziny po czym delika-

tnie zgrabić ją w małe, 1½ metrowej wysokości a wąskie kopki, które, w zależności od jakości traw, rozrzucamy delikatnie po 24 — 48 godzinach i to przed południem, gdy rosa obeschnie. Przed wieczorem tego samego dnia zbieramy trawę w kopy, ale już znacznie większe tak, że znowu w zależności od jakości traw (szlachetne, czy kwaśne) robimy z trzech poprzednich kop dwie kopy, albo z dwóch — jedną. Powtórzywszy to 2—3 razy, przy słonecznej pogodzie, otrzymamy dobre i suche siano. Nie należy się obawiać, gdy temperatura w małych kopach podniesie się, bo następuje tam ferment, nieszkodliwy jednak dla siana, które będzie miało kolor trochę brunatny, ale będzie smaczne i lepsze od siana z trawy, trzymanej długo na pokosach, zbielałego skutkiem rosy i słońca i okruszonego z kwiatu traw skutkiem ich przewracania.

Ważną rzeczą przy sprzęcie siana jest umiejętne grabienie, zwłaszcza na łąkach torfowych, lub nawet mineralnych, ale zasuszonych. Grabie w rękach robotnicy czy robotnika nie powinny być rzucane z impetem na łąkę i siłą przyciskane do niej podczas grabienia, bo powoduje to wyciąganie z darni łąkowej mchu, który dostaje się wówczas do siana i obniża jego wartość pokarmową. Ręka robotnicy, podtrzymująca grabie w połowie grabiska, powinna być elastyczna, czuła na wszelkie nierówności terenu łąki i nie pozwalająca zębom grabi wyrywać darni łąki. W praktyce swojej niestety rzadko spotykałem się z zachowaniem tych ostrożności, a przeciwnie, często słyszałem na łąkach polecenie włodarzy czy karbowych, a nawet rządców, aby dobrze przyciskano grabie do ziemi!

Jeżeli więc chcemy mieć dobre siano, to przede wszystkim kośmy łąki wcześniej, kiedy trawy zaczynają kwitnąć, a następnie stosujmy suszenie ich na „kozłach" czy „piramidach" i przestrzegajmy stosowania racjonalnej techniki grabienia siana.

K. Smoczyński.

Budowa najprostszych zbiorników betonowych do kiszenia pasz

Sprawa kiszenia pasz staje się coraz bardziej aktualna, coraz więcej powstaje silosów o tej lub innej konstrukcji, coraz bardziej wśród najszerszej rzeszy rolników, rośnie uświadomienie potrzeby kiszenia zielonek na okres ubogi w pasze witaminowe. Sprawa budowy zbiorników do kiszenia pasz jest jeszcze niestety zbyt słabo sprecyzowana i niedostatecznie szeroko spopularyzowana.

Nieprawidłowo zbudowany zbiornik do kiszenia pasz niejednokrotnie był już powodem nieudania się kiszonki, co zraziło rolnika do robienia na przyszłość prób z tą wartościową paszą. Dlatego też chcemy zapoznać czytelnika z racjonalną budową silosu o najprostszej stosunkowo konstrukcji. Omówimy przede wszystkim materiały do budowy zbiornika. Szczelność i trwałość silosów zależy w dużym stopniu od jakości tych materiałów. Do budowy potrzebne nam są następujące składowe części: cement, piasek, żwir, kamień i woda, które niżej kolejno omówimy.

Cement. Fabryki wyrabiają następujące gatunki cementów: normalny czyli portlandzki, wodoszczelny „Sicofix", glinowy i cement o początkowej dużej wytrzymałości. Nas przy budowie zbiornika będą interesowały pierwsze dwa, czyli cement portlandzki i wodoszczelny. Przy kupnie należy zwrócić uwagę na to, aby cement nie był zleżały. Cement, który długo leży na składzie, traci swoje dodatnie własności, gdyż wietrzeje i staje się mało wytrzymały. Straty wskutek wietrzenia dochodzą w ciągu 3 pierwszych miesięcy do 10% i więcej. Cementu leżącego na składzie np. pół roku nie należy w ogóle używać. Zwietrzały wskutek leżenia cement najczęściej się spotyka w małych składach, posiadających małe obroty i wskutek tego sprowadzających rzadziej świeże materiały. O ile do budowy zbiorników przystąpi w danej okolicy od razu większa ilość gospodarzy, najlepiej jest wtedy sprowadzić cement większym transportem wprost z fabryki, zwłaszcza że wypadnie to w dodatku taniej niż kupowanie u firm pośredniczących. Podobne zamówienie można robić za pośrednictwem miejscowej spółdzielni rolniczo-handlowej. Przed kupnem cementu należy zbadać jego wartość. W tym celu rozcieramy go na dłoni. Jeżeli cement w wyczuciu jest miałki i po roztarciu na dłoni nie pozostanie zgrużlonych cząstek, można przypuszczać, że nie jest zwietrzały lub wilgotny. Charakterystyczną cechą cementu jest łatwe wchłanianie wilgoci, wobec tego niedopuszczalne jest trzymanie go wprost na ziemi, jak to robią niektóre składy.

Chcąc zbadać cement na wytrzymałość, postępujemy w następujący sposób: zarabiamy niewielką ilość cementu wodą, lepimy z niego kulę wielkości jabłka i kładziemy ją na szklaną płytkę. Przy uderzeniu szkłem o stół kula powinna się na powierzchni szklanej płyty rozpłaszczyć, a nie rozsypać. W takim stanie pozostawiamy ją na 24 godziny. Następnie zastygniętą masę przełamujemy i o ile przy tym cement nie będzie zbytnio się kruszył, oraz wyda przy pęknięciu charakterystyczny suchy trzask, będzie to dowodziło, że jest dobry.

Piasek i żwir. Najlepszy do robót betonowych jest piasek i żwir rzeczny, ponieważ jednak takim dysponujemy stosunkowo rzadko, zatem w przeważającej ilości wypadków będziemy używać do budowy piasku i żwiru, pochodzących z pokładów kopalnych. Materiał taki będzie zanieczyszczony przez składniki mineralne (glina, ił, margiel, wapno itd.) oraz organiczne (próchnica). Zanieczyszczenia te bezwarunkowo obniżają wartość materiału budowlanego i należy je przez przemywanie wodą usunąć. Dopuszczalna ilość zanieczyszczeń w zdatnym do użytku piasku nie powinna przekraczać 7—8%. Zdatność do użycia piasku lub żwiru możemy zbadać w następujący sposób: naczynie o stromych ściankach (może to być butelka z uciętą szyjką i płaskim dnem) napełniamy wodą do 1 litra. Następnie naklejamy pionowo na zewnętrznej ścianie naczynia wąski pasek papieru, na którym kreską znaczymy górny poziom wody. Odcinek między tą kreską a dnem naczynia dzielimy na dziesięć równych części, otrzymując w ten sposób prowizorycznie wycechowane naczynie. Możemy teraz przystąpić do właściwego badania: rozprowadzamy w jednym litrze wody w jakimkolwiek naczyniu jeden litr badanego piasku lub żwiru, mieszając je w wodzie możliwie dokładnie. Następnie naczynie odstawiamy na bok na przeciąg kilku minut, w ciągu których grubsze części (żwiru, piachu) osiądą, w płynie zaś zostanie zawiesina drobnych cząsteczek czyli zanieczyszczenia. Zawiesinę tę ostrożnie zlewamy do wycechowanego naczynia i pozostawiamy na przeciąg 24 godzin. Jeżeli utworzony osad znajdzie się poniżej dolnej kreski 1/10 litra, piasek ewentualnie żwir są zdatne do użytku.

Kamień czyli tłuczeń w połączeniu ze żwirem i piaskiem związany cementem daje zwarty o mocnej strukturze beton. Jest to materiał łatwy do zdobycia, gdyż w obfitości znajduje się na naszych polach. Tłucze się go tak drobno jak przy budowie szos. Wybierać należy kamień nie zwietrzały, trudno tłukący się. Przed użyciem dobrze jest tłuczeń obmyć, aby pozbawić go przyschniętych grudek ziemi i pyłu, gdyż zanieczyszczony słabo się wiąże.

Woda potrzebna do rozrobienia masy betonowej winna być czysta, najlepiej wzięta ze studni. Po zgromadzeniu materiałów przystępujemy do sporządzenia masy betonowej. Wszystkie wspomniane materiały odmierzamy objętościowo za pomocą skrzynki bez dna, używanej przez betoniarzy. Mieszając cement ze żwirem, piaskiem oraz kamieniem, musimy pamiętać, że nie należy używać większych stosunków jak 1 : 6 dla górnej części zbiornika oraz 1 : 4 lub 1 : 5 dla dolnej jego części. O ile rozporządzamy złym żwirem i piachem, posiadającym dużo części pyłowych, wtedy cały zbiornik budujemy, biorąc stosunek cementu do reszty materiału jak 1 : 5 (np. 1 część cementu, 2 części piasku i 3 części żwiru i kamienia tłuczonego). O ile nie mamy piachu, kamienia lub żwiru, możemy zastąpić jeden z tych składników drugim, a mianowicie: do cementu dodajemy piasek ze żwirem lub kamieniem w stosunku 1:2:3 = 1:5 albo żwir z kamieniem bez piasku w stosunku 1 : 2 : 4 = 1 : 6 i wreszcie piasek z kamieniem bez żwiru w stosunku 1 : 2 : 4 = 1 : 6. Ta ostatnia mieszanina jest na ogół rzadziej stosowana. Po ustaleniu i odmierzeniu za pomocą wspomnianej skrzynki pewnych ilości materiałów należy je możliwie najdokładniej zmieszać w stanie suchym, przesypując mieszaninę z miejsca na miejsce szpadlem. Najlepiej do tej czynności używać dwóch ludzi, z których jeden będzie szuflował szpadlem, drugi zaś nowoutworzoną kupę rozgarniał grabiami, powodując dokładniejsze wymieszanie części składowych mieszaniny. Mieszać masę betonową należy koniecznie na deskach, a nie na ziemi. Gdy kolor mieszaniny będzie wszędzie jednolity bez jaśniejszych pasów, zalewamy ją wodą z polewaczki z sitkiem i znów mieszamy jak wyżej. Wody należy dać tyle, by mieszanina była lekko wilgotna, gdyż woda, dana w nadmiernej ilości, tworzy w betonie duże pory, powstające po jej wyparowaniu. Pory te zwiększają nietrwałość i nieszczelność. Nie zapominajmy, że cement po zalaniu wodą wiąże się już po upływie 2 godzin, zatem nie należy go rozrabiać więcej niż będziemy mogli wyrobić w ciągu 1 godziny.

Na zakończenie podaję ilość materiałów do budowy silosu o wymiarach 2 m × 2,5 m i przy stosunku 1 : 5 oraz orientacyjny koszt.

13 worków cementu Portl. à 2.80 zł	=	36.40 zł
1 worek Sicofixu à 3 zł.	=	3.— „
4 wory żwiru à 50 gr.	=	2.— „
2 wory kamienia à 7.50 zł	=	15.— „
5 kg. Inertolu à 2 zł	=	10.— „
20 kg drutu	=	5.— „
forma	=	2.— „
razem		73.40 zł

Koszt budowy zbiornika wynosić zatem będzie do 75 zł. Jeżeli odejmiemy od tej kwoty koszt żwiru i kamienia, które prawie zawsze się znajdują w okolicy, wtedy wybudowanie silosu wypadnie nam znacznie taniej, gdyż nie przekroczy 60 zł. Obliczając koszt budowy, mamy na uwadze stosunek cementu do innych materiałów jak 1 : 5, czyli stosunek ciasny, używany w wypadku posiadania nieodpowiedniego piasku i żwiru. Natomiast o ile materiały te są w zupełności zadowalające, wtedy rozluźniamy stosunek do 1 : 6, biorąc w ten sposób do roboty mniej cementu i tym samym obniżając jeszcze bardziej koszt budowy silosu. W następnym artykule przejdziemy do samej budowy zbiornika o wspomnianych wyżej wymiarach.

Zygmunt Skowroński

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

Ludowe szkoły rolnicze a przeludnienie wsi

Z całego splotu zagadnień dotyczących ludowych szkół rolniczych, (których najnowsza, kilkakrotnie zmieniana oficjalna nazwa brzmi obecnie: roczne szkoły rolnicze), naświetlić chciałem przede wszystkim jedno podstawowej wagi: częste wypadki, bądź „ucieczki" od ojczystego gospodarstwa, względnie rodzinnej wsi wychowanków tych szkół celem zarobkowania w inny sposób, bądź też małej ich aktywności i pewnej nawet apatii w stosunku do własnego in spe gospodarstwa, oraz pracy społecznej. W dyskusji na ten temat, jaka toczyła się w swoim czasie na łamach prasy rolniczej, atakowano z tego tytułu dość mocno te szkoły, a właściwie ich nauczycielstwo, upatrując główną przyczynę stanu rzeczy w niedostatecznym oddziaływaniu tegoż nauczycielstwa na kształtowanie się osobowości uczniów w pożądanym kierunku. Nie zadawano sobie przy tym trudu przeanalizowania, czy nie istnieją przeszkody zewnętrzne, wynikające ze współczesnych warunków bytowania wsi, mówiąc ściślej, ze struktury agrarnej i przeludnienia, które w znacznej mierze paraliżują owo oddziaływanie.

Przypuszczam, iż twórcy przedwojennych ludowych szkół rolniczych zakładali, że zgłaszać się do nich będzie wyłącznie młodzież pełnorolna, mająca do rolnictwa zamiłowanie i zamierzająca obrać je za swój zawód główny.

Nie należy zapominać, iż w owym czasie sprawa przeludnienia wsi i rozdrabniania gospodarstw nie przybrała jeszcze tych rozmiarów co dziś, rentowność produkcji rolnej była większa, a wymagania co do stopy życiowej na wsi mniejsze; mniejsze też było zmaterializowanie.

Dziś wszystkie te czynniki, przede wszystkim zaś dwa pierwsze, pchają żywiołowo znaczną część młodzieży wiejskiej do szukania chleba i zawodu poza gospodarstwem i wsią rodzinną. Wiemy jednak, iż w obecnych warunkach stosunkowo nieznaczna tylko jej część ma możność ten inny kawałek chleba lub zawód znaleźć, reszta zaś zmuszona jest pozostawać wbrew woli w gospodarstwie i we wsi.

Trzeba zdać sobie sprawę z tego, iż znaczna część młodzieży przychodzi do ludowej szkoły rolniczej dlatego, iż nie ma możności lub środków, aby dostać się do innej szkoły, względnie uczyć się innego zawodu, koszty zaś pobytu w tej szkole są w porównaniu z innymi minimalne. Niektórzy traktują szkołę rolniczą jako swego rodzaju wstępny etap, mający ułatwić zarobkowanie na innym polu. Inni znów idą, aby wymknąć się monotonii i szarzyźnie życia domowego; pobyt w szkole jest pewną odmianą, poza tym stopa życiowa jest wyższa. Część tylko (przeważnie pochodząca z domów światlejszych i zamożniejszych, lub wyrobiona już w organizacjach młodzieżowych), przychodzi rozbudzona i z pozytywnym nastawieniem do zadań szkoły-urobienia światłego, miłującego swój zawód, jednocześnie zaś uspołecznionego gospodarza - przodownika.

W czasie pobytu w szkole następują w nastawieniu psychicznym ucznia dalsze przemiany: z jednej strony przyzwyczaja się do wyższego nieco poziomu życia, ma też możność w czasie dorywczych bytności (wycieczek i t.p.) zapoznać się pobieżnie ze stroną życia miejskiego, które przecenia, nie znając jego cieni, z drugiej strony zaczyna uświadamiać sobie coraz to lepiej i jaśniej na podstawie nabywanych wiadomości, iż warsztat pracy, który odziedziczy po podziale gospodarstwa ojcowskiego jako niepełnorolny, nie będzie mógł zapewnić mu środków potrzebnych na lepszą egzystencję.

Pójście do szkoły (prócz powszechnej) wiąże się w umyśle chłopca z wyobrażeniem zasadniczej poprawy warunków bytu; ta też nadzieja (obok motywów podanych powyżej) kieruje większość uczniów do szkoły rolniczej. Gdy zrozumieją, iż dla wielu z nich nadzieja ta, o ile chodzi o rolnictwo, była zawodna, nie należy dziwić się temu, iż bądź szukają bytu gdzie indziej, bądź też opanowuje ich zniechęcenie i apatia. Samo nabycie wiedzy jako takiej, jeśli nie może ona znaleźć pełnego zastosowania i dać odpowiednie korzyści materialne, nie zadawala jeszcze.

Przy podobnych perspektywach osobistych trudno też spodziewać się, by ta część wychowanków szkół rolniczych była też aktywna na polu pracy społecznej wsi. Mimowoli przychodzą na myśl słowa Orkana z jego „Listów do Wsi" „...Mówcie na przykład o sprawach gminy, powiatu, czy państwa, o rzeczach ziemskich, czy o niebieskich migdałach człowiekowi, który nie ma za co butów czy niezbędnego ubranka dziecku na jarmarku kupić, lub gorzej — jak się na przednówku nie w jednym miejscu przytrafia — nie wie, co jutro — pojutrze rodzinie da jeść... w kłopocie jego myśli jest jedno tylko obecne: troska o najbliższe jutro... Nie dziw, że do żadnego działania społecznego taki człek nie ma ochoty ni woli. Ma swój jedyny, realny przed oczyma kłopot: jak wyjść z tej biedy".

Nie chcąc być posądzonym o gołosłowność, postaram się zilustrować wyżej powiedziane materiałem zaczerpniętym w jednej ze szkół rolniczych. Struktura agrarna gospodarstw tego powiatu, jeśli chodzi o wielkość, jest wyjątkowo zdrowa. Poniższe zestawienie uzmysławia ją w porównaniu z Polską.

Zespoły rolnicze według powierzchni użytków rolnych (przeliczone w odsetkach ilości podług spisu ludności z dn. 9/XII 1931 r. po zaokrągleniu do jednego znaku dziesiętnego):

	Powierzchnia użytków rolnych w ha.							
	mniej niż 2	2—5	5—10	10—15	15—50	50 i więcej	niewiadoma	Ogółem
Polska	23,4	35,5	22,8	6,0	3,7	0,5	8,1	100,0
Powiat Łomża	9,9	27,0	36,0	14,3	7,8	0,4	4,6	100,0
Wskaźniki dla pow. Łomża, przyjmując odnośne odsetki dla Polski za 100 . . .	42,3	76,0	157,9	238,3	210,8	80,0	56,8	—

(W powyższym zestawieniu posłużono się z konieczności pojęciem zespołu rolniczego, aby móc wykorzystać dane statystyczne „Drugiego Powszechnego Spisu Ludności z dnia 9/XII 1931 r." Można przyjąć, że odnośne cyfry odpowiadają z grubsza ilościom gospodarstw poszczególnych kategoryj wielkości, prócz zespołów i gospodarstw poniżej 2 i powyżej 50 ha., gdzie odchylenia są znaczniejsze.)

W szkole rolniczej, o której mowa, podział uczniów według wielkości gospodarstw ich rodziców przedstawiał się na początku roku 1938 następująco:

do 5 ha. — 10 uczniów	—	29,4 procent ogólnej ilości	
do 10 „ — 12 „	ca.	35,3 „ „ „	
do 20 „ — 11 „	ca.	32,3 „ „ „	
do 30 „ — 1 „	ca.	3,0 „ „ „	

Ankieta ustna przeprowadzona 14 października 1938 r. (czyli pod koniec roku szkolnego), w której brało udział 24 uczniów wykazała, iż: 7 uczniów, czyli 29,2 procent biorących udział w ankiecie, ma ponad 4-ro rodzeństwa; 1 uczeń, czyli 4,2 procent biorących udział w ankiecie, ma 4-ro rodzeństwa; 4-ch uczniów, czyli 16,6 procent biorących udział w ankiecie, ma 3-je rodzeństwa; 7 uczniów, czyli 29,2 procent biorących udział w ankiecie, ma 2-je rodzeństwa; 4 uczniów, czyli 16,6 procent biorących udział w ankiecie, ma 1-no rodzeństwo; 1 uczeń, czyli 4,2 procent biorących udział w ankiecie, jest jedynakiem.

Jednocześnie okazało się, iż niepodzielone gospodarstwa rodzicielskie otrzyma przypuszczalnie tylko sześciu, czyli akurat 25 procent uczestniczących w ankiecie.

Z dalszych wypowiedzi uczniów wynikło, iż po skończeniu szkoły rolniczej chce się przygotowywać, względnie przejść do innego zawodu (rzemiosło, szkoły zawodowe, pozostanie na stałe w wojsku) również sześciu, czyli 25 procent.

Jeśli zestawić wyżej przytoczone liczebności gospodarstw poszczególnych kategoryj wielkości z ilością rodzeństwa uczniów, to widać, iż z owych 50 procent pozostałych biorących udział w ankiecie większość nie ma szans, aby gospodarstwa, które otrzymają po podziale, mogły być żywotne, tym bardziej, iż spośród owych 6-ciu, którzy przypuszczalnie dziedziczyć będą niepodzielnie, większość przypada na gospodarstwa 20-to i 30-hektarowe.

Jak widać również z powyższego przykładu, dotychczasowy sposób zbierania urzędowych danych przez szkoły rolnicze, ograniczający się do stwierdzenia samej tylko wielkości gospodarstw rodziców uczniów, jest niekompletny i nie pozwala na wywnioskowanie, jaki procent wychowanków szkół rolniczych będzie miał szansę objęcia gospodarstw pełnorolnych. Gdyby zestawić tego rodzaju statystykę z liczbą wychowanków, którzy w tego typu gospodarstwach pozostają na stałe, możnaby było ewentualnie dopiero wówczas stawiać głębiej uzasadnione zarzuty szkole co do ucieczki z gospodarstwa i wsi rodzinnej jej wychowanków.

Podany powyżej konkretny przykład nie upoważnia jeszcze do wysnuwania ostatecznych wniosków, dotyczących ogółu ludowych szkół rolniczych. Niewątpliwie, zgłębienie tego zagadnienia wymagałoby umiejętnego przeprowadzenia podobnych ankiet w całym szeregu szkół, po opracowaniu których miałoby się pogląd na to, jaki procent ich wychowanków otrzymuje zdrowe pod względem struktury agrarnej warsztaty rolne. Jednakże dane statystyczne dotyczące procentów gospodarstw poszczególnych kategoryj wielkości w całej Polsce, jak również stale postępujący proces rozdrabniania gospodarstw pozwalają przypuszczać, iż sprawa ta nie wygląda lepiej na innych terenach. Gdyby tak było, należałoby się poważnie zastanowić, czy przy szczupłości środków, jakie przeznaczane są na szkolnictwo rolnicze, celowe byłoby przyjmowanie nadal na obszarze przeważającej części państwa za podstawową tak kosztowną formę, jaką jest ludowa szkoła rolnicza w jej obecnej postaci, oraz czy nie stanowiłoby to anachronizmu wobec rzeczywistości życia wsi.

Mniemam, iż niezbyt gęsta sieć tych szkół potrzebna byłaby i nadal (po gruntownym polepszeniu warunków ich pracy), przede wszystkim dla tego niezbyt licznego odłamu młodzieży, który dziedziczy gospodarstwa pełnorolne i zamierza poświęcić się na własnym zagonie, jak również jako punkty oparcia dla innych form pracy oświatowo-rolniczej. Dla przeważającej jednak części młodzieży wiejskiej, nie odpowiadającej powyższemu warunkowi, należałoby poszukać innych form szkolnictwa rolniczego lub oświaty pozaszkolnej rolniczej, kształcących może mniej gruntownie zawodowo, lecz za to łatwiej dostępnych dla ogółu młodzieży, oraz nie tak kosztownych.

Co się tyczy oddziaływania wychowawczo-kształtującego i uspołeczniającego, jakie ma na ucznia życie internatowe ludowych szkół rolniczych, to wydaje mi się, iż zadanie to lepiej i przy mniejszych kosztach spełnić może uniwersytet wiejski. Tam też kierowaćby należało w tym celu odpowiednie jednostki spośród młodzieży niepełnorolnej i bezrolnej.

Prócz sprawy doboru uczniów istnieje jeszcze szereg innych przyczyn, powodujących, iż szkoły omawianego typu nie mogą w wielu wypadkach spełniać zadowalająco swego zadania. Dokładniejsze ich omówienie przekracza jednak ramy niniejszego artykułu.

Gruntowniejszego zanalizowania domaga się natomiast jeszcze jedno zagadnienie — oddziaływania personelu nauczającego na uczniów w czasie ich pobytu w szkole rolniczej. Na ogół panuje przesadne wyobrażenie co do zakresu możliwości partycypowania nauczyciela w kształ-

towaniu się osobowości ucznia w szkole rolniczej z tej racji, iż jest ona internatową. Abstrahując od indywidualnych zdolności i umiejętności w tym kierunku poszczególnych jednostek i szkół, jak również zespołu obecnych warunków pracy nauczyciela, mocno utrudniających to zadanie, liczyć się tu trzeba z dwoma faktami. Pierwszym, iż wpływ personelu nauczającego nie jest jedyny i najsilniej oddziaływujący na uczniów w czasie ich pobytu w szkole; przemożne jest tu najczęściej oddziaływanie wzajemne poszczególnych jednostek, jak również zbiorowości uczniów w stosunku do osobnika. Poza tym działają również, jakkolwiek już mniej silnie, inne wpływy uboczne: służby szkolnej, sąsiadującej wsi (jeśli szkoła położona jest we wsi), niekiedy miasta lub miasteczka, domu rodzinnego, znajomych i t.p.

Faktem drugim jest, iż uczeń przychodzi do szkoły w takim wieku (najczęściej 17—20 lat), gdy osobowość jego jest już w przeważającej mierze uktszałtowana, stanowiąc nieraz silnie już zarysowaną indywidualność przez długoletnie wpływy jego środowiska, przede wszystkim zaś domu, wpływy tym silniejsze, iż bliższe mu uczuciowo. Wiemy zaś, iż niejednokrotnie i pod wieloma względami ich jakość i kierunek bywa antytezą tego, co szkoła stara się uczniowi wpoić. Doskonale ujął to zagadnienie w swych „Listach ze Wsi" (seria II, „Dom i Szkoła") znawca jej życia tej miary jakim był Orkan: „A teraz szkoła (powszechna — przypisek własny)... dostaje je (dzieci — przyp. własny) już z domu na pół ukształcone, o całym swoistym świecie poglądów i wyobrażeń. Aby móc przy chęciach dobrych wszczepić w nie nowe myśli, nowe wyobrażenia, trzebaby zdjąć z nich całą korę narosłych nawyknień, pojęć i zwijające się już w rysy charakteru jemioły-pędy instynktów". Te słowa Orkana, dotyczące dzieci przychodzących dopiero do szkoły powszechnej, o ileż bardziej jeszcze ważkie są w stosunku do młodzieży dorastającej, wstępującej do szkoły rolniczej. Używając porównania, rzecby można, iż materiał uczniowski przychodzący do szkoły rolniczej jest nie miękką i plastyczną gliną, dającą się z łatwością i dowolnie modelować, lecz raczej twardą bryłą kamienną, w której trzeba dopiero mozolnie wykuwać nowe kształty.

Bohdan Jezierski

Książka

Antoni Stefan Broda. Zadłużenie drobnych gospodarstw na dzień 1 lipca 1938 roku. (Biblioteka Puławska. Seria Prac Społeczno- Gospodarczych nr 89). Warszawa 1939.

Praca niniejsza stanowi siódme z rzędu sprawozdanie o zadłużeniu na dzień 1 lipca 1938 r. na podstawie badań Wydziału Ekonomiki Drobnych Gospodarstw Wiejskich w gospodarstwach, które prowadziły rachunkowość dla Wydziału. Podobnie jak w poprzednich latach wyłączone zostały i opracowane oddzielnie gospodarstwa osadnicze. Na podstawie opracowanej za okres sprawozdawczy ankiety autor stwierdza dalszy choć niewielki spadek ogólnego zadłużenia badanych gospodarstw (3,6% w stosunku do roku ubiegłego) i przypisuje ten spadek ogólnej poprawie gospodarczej w rolnictwie. Równolegle do likwidacji starych zobowiązań powstawały nowe zadłużenia głównie na spłaty rodzinne, wznoszenie budynków, kupno ziemi. W okolicach kraju, dotkniętych posuchą i nieurodzajem, spłaty starych długów zostały zahamowane, zaciągnięto nowe kredyty przeważnie na kupno paszy, nawet na potrzeby konsumcyjne rodzin włościańskich, wzrosło zadłużenie z tytułu nieuiszczonych świadczeń publicznych. W okolicach, gdzie nie było nieurodzaju i prowadzone były roboty inwestycyjne (C.O.P.), stare zadłużenia dość silnie się zmniejszyły przy jednoczesnej ostrożności w zaciąganiu nowych na cele nieprodukcyjne. Nowe pożyczki, zwłaszcza pobrane u osób prywatnych, mogą świadczyć o powrocie zaufania między wierzycielem i dłużnikiem w stosunkach kredytowych na rynku niezorganizowanym. Pożyczanie jednak niewielkich sum świadczy o ostrożności pożyczkobiorców i obawie przed silnym obciążeniem gospodarstw nowymi długami. Do oceny ogólnego położenia wsi mogą się przyczynić umieszczone na końcu pracy głosy poszczególnych rolników na marginesie ankiety. Rzucają one światło na stosunki kredytowe na wsi i wyjaśniają przyczyny powstawania lub spadku zadłużenia. Świadczą one także o zapotrzebowaniu ze strony rolników na tani i dogodny kredyt, szczególnie długoterminowy.

Jak wynika z przedmowy prof. dr W. Staniewicza, Wydział Ekonomiki zastanawiał się nad celowością prowadzenia dalszych badań nad zadłużeniem drobnych gospodarstw w Polsce. Dobrze, że prac nie zaniechano. Takie ścisłe naukowe prace dotyczące zadłużenia rolnictwa nie tracą na aktualności.

Biblioteka Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Rocznik. Rok XII. Warszawa 1938.

Rocznik XII biblioteki S. G. H. w Warszawie przynosi następujące prace: Irena Hełczyńska-Chełmicka: Rola kanclerza skarbu w gospodarce budżetowej Anglii; Stanisław Włoszczowski: Teoretyczne podstawy taryf w przedsiębiorstwach użyteczności publicznej (ze szczególnym uwzględnieniem elektrowni, gazowni i zakładów wodociągowych); Henryk Kurt Hendrikson: Finanse Włoch Faszystowskich. Na uwagę szczególnie zasługują obie prace dotyczące spraw skarbowych Anglii i Włoch. Autorka pracy pierwszej podkreśla dobrą i planową gospodarkę skarbową Anglii. Sprzyja temu dobrze pojęty system parlamentarny, mieszczący w sobie czynnik kontroli społecz-

nej i odpowiedzialności za spełnianie obowiązków publicznych, jak i ciągłość polityki dzięki istnieniu 2-ch zasadniczych stronnictw. Równowagę budżetową zapewnia decydujący głos kanclerza skarbu w stosunku do innych ministrów, prawo veta w zakresie wydatków i dochodów oraz daleko posuniętej kontroli, oraz ograniczenie inicjatywy parlamentarnej w zakresie wydatków i obniżania dochodów podatkowych. Wreszcie ważne jest wprowadzenie zasady zmiennej stopy podatkowej przy podatku dochodowym. Jawność czynności budżetowych oraz doskonała organizacja kontroli podkreśla wartość gospodarki skarbowej Anglii. Autor pracy o Włoszech rozpatruje elementy systemu korporacyjnego, ogólne podstawy faszystowskiej skarbowości we Włoszech, organizację budżetu, politykę wydatkową ogólną, politykę inwestycyjną, gospodarkę pozabudżetową, dochody budżetowe, deficyty, kredyt publiczny. W konkluzjach kreśli bilans ekonomiczny faszyzmu. Epoka faszystowska przyniosła ogromny wzrost znaczenia gospodarczego państwa w porównaniu ze stosunkami włoskimi przed r. 1922 i w skali międzynarodowej. Wiąże się to ze wzrostem potrzeb zbiorowych w stosunku do ogółu potrzeb gospodarczych. Akcja koniunkturalna państwa w dziedzinie polityki inwestycyjnej, „systemie ekonomii mieszanej" (holdingowanie przedsiębiorstw przez instytucje kredytowe), w polityce podatkowej, reformie organizacji gospodarczej, świadczy o wysiłku Włochów dla utrzymania swego państwa i jego stanowiska w świecie. Autor analizuje dodatnie i ujemne strony systemu faszystowskiego, nie przyznając mu roli decydującej w rozwiązaniu problemu nowej formy ustroju społeczno-gospodarczego. Niemniej jednak uważa faszyzm za ważny przyczynek do poszukiwania nowej linii rozwojowej w zakresie polityki ogólnej i gospodarczej.

T. P.

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

PRZYCZYNY NIEPŁODNOŚCI U BYDŁA I WALKA Z NIĄ.

Zagadnienie niepłodności u bydła, jako ściśle związane z ważnymi kwestiami gospodarczymi, stanowi często przedmiot troski rolnika, a poważny temat badań ludzi nauki. Prof. Richter w odczycie poświęconym temu zagadnieniu stanął na stanowisku, iż pragnąc przeciwdziałać złu, trzeba poznać jego przyczyny, toteż nadzwyczaj dokładnie rozpatruje wszelkie momenty, powodujące występowanie niepłodności u bydła.

Pośród zwierząt żyjących na swobodzie zapłodnienie następuje w wysokości do 100%. Stan domestykizacji wprowadził w organiźmie zwierząt domowych zmiany nie tylko w dziedzinie pewnych właściwości oraz użyteczności, ale także odbił się na życiu płciowym; i tak np. ruja i możliwość zapłodnienia nie są już związane z pewnymi określonymi porami, lecz rozciągają się na okres całego roku, przez co hodowca osiąga np. ciągłość cielenia się krów i mleczności. Z drugiej strony intensyfikacja hodowli i podnoszenie wydajności oddziaływują ujemnie na działalność narządów rozrodczych, powodują odchylenia w funkcjonowaniu jajników i macicy, co w konsekwencji prowadzi do schorzeń. W wyniku tych zjawisk spadła płodność szlachetnych ras bydła do ok. 90%, a w niektórych oborach i niżej. Na ogół trzeba się liczyć z 10% niepłodności u krów, a u buhajów mniej więcej w wysokości 1%.

Przyczyny niepłodności mogą być wielorakie, wchodzą tu w grę zarówno powody schorzeń narządów płciowych (katar pochwy, upławy, etc.), jak i błędy w żywieniu, chowie, kondycji, konstytucji oraz właściwości dziedziczne itp.

Wśród przypadków niepłodności sztuk żeńskich należy na pierwszym miejscu rozpatrzyć zaburzenia w fizjologicznym funkcjonowaniu narządów płciowych, nie spowodowane przyczynami chorobowymi. W przypadkach takich może być mowa o „biologicznej niepłodności", a źródłem jej bywa zwykle nieodpowiednie utrzymanie i żywienie. Należy jednak tutaj zaznaczyć, iż u krów o bardzo wysokiej mleczności popęd płciowy nie objawia się przez szereg miesięcy, pomimo, iż narządy płciowe są całkowicie zdrowe. Z mlekiem organizm oddaje znaczne ilości soli mineralnych; jeśli ten ubytek wapna, fosforu, itp. nie jest należycie wyrównany przez odpowiednią zawartość paszy, następuje w organizmie pewien proces samoobrony, której jednym z objawów jest brak rui. Niegonienie się powoduje niemożność nastąpienia ciężarności, która wycieńczyłaby jeszcze bardziej i tak już wyczerpany organizm. W podobny sposób reaguje organizm na nieodpowiednie żywienie, które należy uważać za jeden z poważniejszych czynników zewnętrznych w przypadkach niepłodności. W praktyce ma się często do czynienia z niedożywianiem krów i „bezpłodnością głodową"; występuje ona często po latach zbyt dżdżystych lub okresach suszy. Pasze objętościowe są mało odżywcze, zawierają zbyt mało białka, wapna, fosforu i witamin. W ostatnich czasach przekonano się o wielkim znaczeniu tych ostatnich obok soli i innych składników potrzebnych dla należytego działania gruczołów wewnętrznej sekrecji dla powstawania hormonów. Gdy zabraknie tych składników, zwichnięta zostaje równowaga hormonalna w organizmie. U sztuk żeńskich podlega wtedy szczególnie zaburzeniom działalność jajników i dojrzewanie jaj nie ma miejsca, ruja nie występuje. Ma się wtedy zwykle do czynienia z brakiem witamin A, D oraz E; ta ostatnia nazywana bywa „witaminą płodności". Znaczenie witamin dla organizmu może być zobrazowane na witaminie D: przeobraża się ona pod działaniem słońca i światła dziennego z pewnej substancji wstępnej — ergosteryny (znajdującej się w dużej ilości w skórze ludzkiej i zwierzęcej) i pobudza do działalności zarówno jajniki jak jądra. Zrozumiałe stają się wobec tego ujemne skutki przetrzymywania bydła w porze zimowej w źle oświetlanych oborach; tutaj należy szukać przyczyny tak zwanej „bezpłodności zimowej". Wszelkie niedomagania funkcjonowania narządów płciowych nie bywają jednak spowodowane zwykle wyłącznie przez jedną przyczynę; dlatego też, aby uniknąć strat w hodowli, należy poprawić warunki bytowania krów zarówno w odniesieniu do światła, jak powietrza, ruchu, podawania pasz zielonych itp. Wszystkie te warunki zdrowotne bydło znajduje zwykle najlepiej zharmonizowane na pastwisku.

Osłabienie popędu płciowego może również być wywołane: 1) zbyt intensywnym a jednostronnym żywieniem, szczególnie paszami o dużej zawartości białka, 2) przez wycieńczenie chorobowe organizmu (pryszczyca i inne choroby zakaźne), 3) przez aklimatyzację, jako reakcję na zmianę warunków życiowych, na którą najwyżej zorganizowane komórki gruczołów rozrodczych są najwrażliwsze. Wszystkie te przyczyny „biologicznej niepłodności" mogą być usunięte przy odpowiedniej zmianie ujemnych warunków otoczenia, a w organizmie zwierząt mogą powrócić normalne przemiany. Bywają jednak przypadki wadliwego działania narządów płciowych, gdzie należy brać pod uwagę pewne dziedziczne czynniki. U bydła, u którego nie mogą mieć ujemnego wpływu warunki zewnętrzne, a które nie wykazuje żadnego schorzenia organów, a wykazuje natomiast pewne oznaki słabej budowy, należy przypuszczać, iż ma się do czynienia ze słabą konstytucją gruczołów rozrodczych. W przypadkach takich należy przeprowadzić dokładną selekcję, a pobudzanie rozwoju i działalności gruczołów rozrodczych takich sztuk jest z punktu widzenia hodowlanego niepożądane. Właściwe wady dziedziczne, jak np. jednostronny zanik jajników u sztuk żeńskich, należą według prof. Richtera do rzadkich wypadków i napotykają na duże trudności przy rozpoznaniu.

Inaczej ma się sprawa z nienormalnym zahamowaniem formowania się jajników, spowodowanym przez bodźce zewnętrzne w czasie rozwoju płodu w łonie matki; te wady nie są dziedziczne, jakkolwiek spotykają się niejednokrotnie u sztuk płci żeńskiej spośród bliźniąt różnej płci, dlatego najlepiej jałówek takich w ogóle nie chować.

Wśród dających się skonstatować schorzeń żeńskich organów płciowych powodujących niepłodność należy rozróżniać pewne stopniowanie w ich doniosłości. I tak wszelkie choroby pochwy można uważać za mniej groźne. Oczywiście nie należy wszelkich zapaleń błony śluzowej pochwy, wysypki pęcherzykowej itp. uważać za nieszkodliwe, nie są one jednak zbyt często spotykane. Ujemne skutki, których przyczynę upatrywano kiedyś w katarze pochwy, mają w rzeczywistości zwykle inną przyczynę. Należy jak najusilniej przestrzec przed używaniem zbyt silnych środków, powodujących właśnie nieraz powstawanie nadżarć, ranek i blizn, stanowiących dopiero przyczynę stałej niepłodności. Inne blizny, np. powstałe po ciężkich cieleniach, nadwerężenia przepony, stanowią zwykle stałe przyczyny niepłodności; z pomocą przyjść tu może zabieg chirurgiczny lub sztuczne zapłodnienie.

Najczęściej spotykaną przyczyną niepłodności jest chroniczny katar macicy, występujący na ogół jako skutek świeżych stanów zapalnych po ocieleniu, często w łączności z zatrzymaniem łożyska. Zapalenia te często wcale nie dają np. objawów białych upławów, nie uzewnętrzniają się i tylko przy wewnętrznym badaniu mogą być wykryte. Chroniczne katary macicy rozwijają się ze świeżych stanów zapalnych o bakteriologicznym podłożu. W czasie lub po ocieleniu mają często miejsce infekcje, którym łatwo bardzo podlegają w tym czasie wrażliwe organy rozrodcze. Spośród wielu rodzajów takich infekcji należy szczególniej zwrócić uwagę na bakterię Banga. Infekcja Banga powoduje skłonności do chronicznych schorzeń macicy, nawet bez objawów porzucania w pewnych wypadkach; schorzenia te prowadzą w końcu do chronicznej niepłodności. Oprócz bakterii Banga duże szkody w oborach powodują inne drobnoustroje, a mianowicie trichomonady. Zaraza ta, przenoszona przy krydiu, powoduje bądź to przedwczesne porzucenie płodu, bądź gromadzenie się ropy w macicy, a wreszcie chroniczny katar tej ostatniej. Schorzenia wywołane zarazkiem Banga lub trichomonadami mogą być wyleczone, natomiast spowodowane inną chorobą zakaźną, mianowicie gruźlicą macicy, są nieuleczalne. To samo odnosi się do gruźliczego porażenia jajowodów, jakkolwiek zdarza się to stosunkowo dość rzadko. Inne zapalenia jajowodów przenoszą się z chorej macicy, są one niemal niemożliwe do rozpoznania u żywego zwierzęcia i stanowią często ukrytą przyczynę stałej niepłodności. Czasami też zdarzają się nienormalne przerosty jajowodów, które naturalnie nie dają się usunąć i być może stanowią wadę dziedziczną.

Przy gruźlicy jajników krowy gonią się, ale nie zapładniają; choroba jest nieuleczalna. Przyczyną niepłodności bywa także tworzenie się cyst na jajnikach; przy takiej chorobie krowy okazują często zewnętrzne oznaki popędu płciowego, jednak nie mogą być zapłodnione, zwykle są w złej kondycji, spadają w wydajności mleka, mleko ich nie nadaje się do produkcji sera itp. Choroba ta (nimfomania) jest dość często spotykana i jest uleczalna.

Przy niepłodności buhajów rozróżniamy również przyczyny biologiczne lub leżące w błędnej budowie anatomicznej, wreszcie powody chorobowe. Spośród przyczyn biologicznych znane jest działanie aklimatyzacyjne (zmiana klimatu, utrzymania, żywienia), kiedy występuje niechęć do skoku, podobnie jak i u sztuk żeńskich ujemnie wpływa też jednostronne żywienie, złe utrzymanie, przebyte choroby itd. Nieraz jednak u buhajów żyjących w normalnych warunkach, wyglądających na zupełnie zdrowe, występuje niechęć do skoku. Od początku, lub też nawet po uprzednim pokrywaniu mogą tu działać przyczyny polegające na słabej konstytucji sfery płciowej, możliwie i zaburzeń części mózgowych (centrum płciowe). Zabiegi mające na celu ożywienie funkcji płciowych uważa w tym wypadku autor także za niewskazane. Katary i zapalenia napletka mogą powodować silne bóle przy wysuwaniu się członka i przeszkadzać w akcie pokrycia. Takie same sztuki mogą mieć zapalenia członka, a także formujące się niekiedy wrzody, wyrzuty itp. Przyczynę takich stanów stanowi infekcja, np. trichomonada. Obrzmienia członka spowodowane bywają zwykle niezłośliwymi „papillome" i w odpowiednim czasie przeprowadzony zabieg operacyjny może przywrócić go do normy. Nieuleczalne są natomiast schorzenia spowodowane gruźlicą, zrostami etc.

Wśród przyczyn powodujących niezdolność rozpłodową buhajów spotyka się także wady budowy anatomicznej, jak np. skrzywienie członka, skrócenie muskułów pośladkowych itp. Istnieje przy tym przypuszczenie, iż takie wady mogą być dziedziczne, dlatego też prof. Richter sądzi, iż nie należy starać się o usunięcie tych błędów, np. drogą chirurgiczną.

Choroby jąder i przyjąderek stanowią stosunkowo częstą przyczynę niepłodności buhajów, a w większości wypadków odgrywa rolę bądź zarazek Banga, bądź gruźlica. Zarazek Banga może wywołać silne zapalenie jąder; występuje ono zwykle zupełnie niespodzianie i prowadzi nieraz do zupełnego zniszczenia jądra lub ciężkiego scho-

rzenia. Gruźlica zjawia się początkowo niepostrzeżenie, gdyż nie ukazują się żadne zmiany na organach płciowych buhajów, dobrze skaczących, lecz nie zapładniających. Jak najwcześniejsze usunięcie chorych na gruźlicę buhajów jest samo przez się zrozumiałym nakazem hodowlanym. Poza tym inne zarazki mogą powodować powstawanie wrzodów na jądrach, zgrubienia itp.

Jako wada dziedziczna występuje kryptorchizm. Obustronny kryptorchizm (jądra znajdujące się w jamie brzusznej lub pachwinie) powoduje całkowitą niezdolność rozpłodową, przy jednostronnym kryptorchizmie może mieć miejsce zapłodnienie. Wadą dziedziczną jest przyrodzone małe jądro (hypoplasia gruczołów rozrodczych), przy czym wada ta występuje zwykle jednostronnie, rzadziej zaś dwustronnie.

Oprócz ogólnego stanu, chęci do skoku, itp. o zdolności rozpłodowej buhajów może także mówić badanie spermy.

Dotychczasowy przegląd przypadków niepłodności bydła dobitnie wykazuje, iż zagadnienie to obejmuje bardzo rozległy zakres i że walka z niepłodnością wymaga daleko szerszego ujęcia aniżeli leczenie poszczególnych wypadków chorobowych. W poszczególnych oborach nie tylko pojedyncze sztuki powinny podlegać stałej, bacznej kontroli, ale całe bydło winno być jej poddawane, a środki ochronne powinny stale być stosowane.

Po ustaleniu wszelkich danych dotyczących stanu zdrowia, odżywiania, utrzymania, itp. w pierwszym rzędzie powinien być skontrolowany stan ciężarności krów, otrzyma się wtenczas należyty obraz cielności i niejedna krowa, która powtarzała, okaże się cielną, a inna, uważana za pewną, okaże się jałowa.

Bliższe zbadanie krów niezacielonych będzie miało na celu wykrycie sztuk, których organa płciowe są chore; nastąpi tutaj rozróżnienie schorzeń organicznych od nieorganicznych zaburzeń w narządach płciowych. Zwierzęta uznane za nieuleczalne zostaną usunięte, przez co uniknie się nieraz długotrwałego, a nieekonomicznego ich utrzymywania. W przypadkach, gdy istnieje nadzieja wyleczenia, chore sztuki będą poddane odpowiednim zabiegom.

Wielkie znaczenie ma zapobieganie niepłodności i tutaj nadzwyczaj ważnym czynnikiem jest higiena cielenia. Ważne również są oczywiście warunki higieniczne samego budynku, w którym krowy się cielą, należy jednak brać także pod uwagę sprawę higieny rąk ludzkich i tutaj trzeba jasno powiedzieć, iż w tej dziedzinie na ogół wiele pozostaje do życzenia.

Sprawom świeżych zaburzeń w narządach rodnych (np. zatrzymanie łożyska, zapalenie macicy) należy od razu poświęcić baczną uwagę. Przystąpienie do leczenia w porę może zapobiec wielu wypadkom chronicznej niepłodności, a zatem stratom gospodarczym.

Specjalnie czujna uwaga powinna być zwrócona na niebezpieczeństwo wtargnięcia do obory chorób zakaźnych. Walka z chorobą Banga i trichomonadami przerasta nieraz możliwości pojedyńczego hodowcy, toteż w Niemczech zostały choroby te podciągnięte pod działanie rozporządzenia z 1938 roku o zarazach bydła.

Kontrola bydła powinna być przeprowadzana w oborze kilka razy do roku, przy czym winny być spisywane wszelkie dane dotyczące stanu poszczególnych sztuk, bądź na specjalnej liście, bądź w kartotece. Jeśli kontrola odbywałaby się np. co cztery miesiące, to łatwo byłyby ustalone krowy cielne i jałowe, w wyniku czego mogłyby być zmniejszone hodowlane i gospodarcze niepowodzenia.

Z przeglądem krów musi iść w parze kontrola buhajów. Przy pojawianiu się jakichś wątpliwości co do zdatności hodowlanych winno nastąpić z jednej strony badanie kliniczne, z drugiej zaś badanie spermy. Według niemieckiej ustawy hodowlanej z 7 marca 1936 roku buhaje używane w hodowli powinny być wolne od wad dziedzicznych i konstytucjonalnych. Autor sądzi, że w przyszłości należałoby brać pod uwagę w ocenie sztuki do zdatności hodowlanej nie tylko sprawę pochodzenia i oceny zewnętrznej, ale także stosować próbę pokrywania oraz badanie spermy.

W Niemczech przychodzą z pomocą rolnikowi w walce z niepłodnością u bydła liczni weterynarze-specjaliści, urzędy opieki nad zdrowiem zwierząt (Tiergesundheitsämter) oraz cały szereg instytucji i zakładów, na czele których stoi Państwowa Centrala dla walki z chorobami hodowlanymi. Pomimo tego jednak nawet w Niemczech wiele obór stoi jeszcze poza kontrolą i opieką zdrowotną, a w interesie własnym rolników leży przecież należyte docenianie ogólnej akcji.

(Prof. J. Richter. Züchtungskunde, nr 3).

W. S.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

ZEBRANIE PLENARNE CENTRALNEGO KOMITETU DO SPRAW AGRONOMII SPOŁECZNEJ

W dniu 24 maja rb. odbyło się pod przewodnictwem prof. Zdzisława Ludkiewicza zebranie plenarne Centralnego Komitetu do spraw pracowników ogronomii społecznej, przy udziale przedstawiciela Ministerstwa Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. i prezesa Sekcji Dobr. Organ. Og. Roln., p. Kleszczyńskiego. Porządek dzienny obejmował sprawozdanie z 2-letniej działalności Komitetu, program prac na przyszłość i wybór nowych władz. W sprawozdaniu poruszono sprawę małego bezpośredniego współudziału zainteresowanych instytucji i organizacji w pracach Komitetu, co odbiło się ujemnie na ich dotychczasowym wyniku. Komitet przepracował szereg spraw w zakresie aktualnych zagadnień z dziedziny agronomii społecznej, a mianowicie: plan i metody dokształcania czynnych instruktorów rolniczych, projekt ustabilizowania warunków pracy i płacy instruktorów rolniczych i projekt Instytutu Agronomii Społecznej, który miałby za zadanie kształcenie kandydatów na pracowników agronomii społecznej. Projekty te znalazły pewien oddźwięk w terenie i u władz państwowych i aczkolwiek do wprowadzenia ich w życie jest jeszcze daleko, to jednak wysunięcie spraw tak dużej wagi jest ważne o tyle, że konieczność załatwienia ich — w tej czy innej formie — staje się aktualną potrzebą chwili. W dyskusji nad programem

prac Komitetu powzięto cały szereg uchwał. W szczególności podkreślano konieczność: 1) doprowadzenia możliwie najszybciej do ustawowego ustabilizowania warunków pracy i płacy, jak również zabezpieczenia emerytalnego instruktorów rolniczych; 2) utworzenia przy Związku Izb i Organizacji Rolniczych R. P. biura pośrednictwa pracy dla pracowników agronomii społecznej; 3) zapewnienia należytej reprezentacji zawodowi rolniczemu w radach opiekuńczych przy ośrodkach kształcenia instruktorów rolniczych. Ponadto Zebranie Plenarne wyraziło opinię, że niższe szkolnictwa rolnicze winno być z powrotem przejęte przez Ministerstwo Rolnictwa i R. R. i podporządkowane bezpośrednio izbom rolniczym i upoważniło Prezydium Komitetu do przedłożenia odpowiednich wniosków władzom Związku Izb i Organizacji Rolniczych R. P. Do władz Komitetu wybrano: na prezesa ponownie prof. Ludkiewicza, na członków Prezydium pp.: inż. Chylińskiego, dyrektora CTO. i KR., inż. Połowicza, nacz. wydz. oświatowego Wielk. Izby Roln. inż. Rościszewskiego, inspektora organizacyjnego Krakowskiego Tow. Roln. i inż. Składzińskiego, kierownika okręgów ćwiczebnych przy Warszawskiej Izbie Rolniczej; ponadto w skład Prezydium wchodzi z urzędu jako sekretarz z ramienia Sekcji Dobrow. Organiz. Og. Roln. inż. Świeżyński.

ZJAZD AGRONOMÓW POWIATOWYCH W ŁUCKU

W dniu 19 maja rb. odbyła się w Łucku konferencja agronomów powiatowych zorganizowana przez Wołyńską Izbę Rolniczą przy udziale przedstawicieli Wołyńskiego Urzędu Wojewódzkiego, Związku Izb i Organizacji Rolniczych R. P., Centralnego Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych, Wojewódzkiego Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych i Okręgowego Zw. Spółdzielni Roln. i Zarob. Gosp. Głównym przedmiotem obrad były prace specjalne, mające za zadanie wydatne wzmożenie produkcji rolniczej, wysunięte przez Ministerstwo Rolnictwa i R. R. w związku z obecną potrzebą mobilizacji gospodarczej. W obradach podkreślano konieczność jak najdalej idącego wykorzystania czynnika społecznego, w szczególności zaś społeczeństwa wiejskiego zorganizowanego w kółkach rolniczych, w kołach gospodyń wiejskich i organizacjach młodzieżowych.

ZEBRANIE RADY WOJEWÓDZKIEGO TOW. ORGANIZACJI I KÓŁEK ROLNICZYCH W ŁUCKU

W dniu 20 maja rb. odbyło się w Łucku zebranie Rady Wojewódzkiego Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych w Łucku, na którym po przyjęciu sprawozdania z działalności Zarządu za rok 1938/9 dokonano wyborów władz Towarzystwa. Do zarządu wybrano większością głosów pp. Walentego Karlikowskiego, Dezyderego Smoczkiewicza, Kazimierza Kurzeję, Jana Hermaszewskiego, Kazimierza Chrząstkowskiego i Antoniego Kowalenkę. Ponadto w skład zarządu wchodzi z urzędu przewodnicząca wojewódzkiej organizacji K. G. W., j. Janina Zakrzewska. Do komisji rewizyjnej wybrano jednogłośnie pp. Edwarda Gąsiora, Józefa Smolińskiego i Józefa Żądło. Po wyborach powzięto uchwałę upoważniającą władze organizacji do przeznaczenia wpływów budżetowych na spłatę długów Towarzystwa. W obradach oprócz przedstawicieli O. T. O. i K. R-ów wzięli udział: przedstawiciele: Wołyńskiego Urzędu Wojewódzkiego, Związku Izb i Organizacji Rolniczych R.P., Wołyńskiej Izby Rolniczej, Centralnego Tow. Organiz. i Kółek Roln. i Okręgow. Zw. Spółdzielni Roln. i Zarobk. Gospod.

WZROST MLECZNOŚCI KRÓW W OBORACH KONTROLOWANYCH.

Zostało opublikowane sprawozdanie z działalności kół kontroli obór, w którym zamieszczono dane o wyniku kontroli mleczności w Polsce w ciągu ostatnich 8-miu lat. Na przestrzeni tego czasu specjalnie korzystne rezultaty przyniosła akcja kontroli mleczności w oborach mniejszej własności rolnej. O ile przed 8-laty przeciętna wydajność krowy w oborze kontrolowanej w drobnym warsztacie rolnym wynosiła 2.433 litry mleka rocznie i 86,6 kg tłuszczu, to krowa z obór większej własności wykazywała wówczas wyższy stopień wydajności, a mianowicie 3.219 kg mleka oraz 108 kg tłuszczu. Dane te pozwalają ustalić, że w początkowym okresie realizowania kontroli mleczności w Polsce w mleku pochodzącym z obór drobnego rolnika procent tłuszczu wynosił 3,53%, a w mleku z obór większej własności 3,36%. W ostatnich latach zawartość tłuszczu podniosła się w mleku drobnych gospodarstw do 3,60%, gdy procent tłuszczu w mleku dostarczanym przez większą własność utrzymał się niemal na niezmienionym poziomie 3,40%. Równocześnie na przestrzeni omawianych 8-miu lat podniosła się wydajność mleka w drobnych gospodarstwach wiejskich obliczana przeciętnie na 1 krowę, bowiem z 2.433 kg mleka wzrosła do 2.598 kg, zaś mleczność krów z obór należących do wielkiej własności podniosła się z 3.219 do 3.290 kg.

ORGANIZACJA PRODUKCJI I OBROTU WEŁNĄ KRAJOWĄ

Celem skoordynowania działalności na polu popierania krajowej produkcji wełny oraz dla nawiązania współpracy pomiędzy zainteresowanymi organizacjami gospodarczymi w dniu 19 maja rb. w Polskim Instytucie Wełnoznawczym odbyło się zebranie Kuratorium Instytutu, w skład którego wchodzą przedstawiciele poszczególnych izb rolniczych, nauki, związku hodowców owiec oraz reprezentanci przemysłu włókienniczego. Polski Instytut Wełnoznawczy prowadzi prace związane z zagadnieniem jakości wełn krajowych i opracowuje wnioski dotyczące przydatności tego surowca krajowego dla celów przemysłowych, jak również przeprowadza analizy wełny krajowej. Zebranie rozpatrzyło dotychczasowe wyniki pracy na polu podniesienia jakości wełny krajowej i ustaliło wytyczne dla dalszej działalności, która w oparciu o aktualny stan hodowli owiec w kraju dążyć ma do usprawnienia obrotu wełną i do lepszego przystosowania wełny dla przerobu w naszym przemyśle włókienniczym.

ZAGADNIENIA POLITYKI ROLNEJ W KRAKOWSKIEJ IZBIE ROLNICZEJ

Odbyło się posiedzenie komisji polityki rolnej Krakowskiej Izby Rolniczej. Obrady dotyczyły stanu uzbrojenia terenu w odpowiednią sieć magazynów zbożowych, sprawy podniesienia produkcji spirytusu oraz zaopatrzenia terenu w odpowiednią ilość cegielni rolniczych. Komisja uznała sprawę budowy spichlerzów i magazynów zbożowych za aktualną dla terenu w związku z tendencją do zmiany struktury handlu zbożowego i potrzebą pomieszczenia w okręgu stosunkowo bezpiecznym w razie wojny rezerw zbożowych. W uwzglę-

dnieniu momentu pierwszego komisja uznała magazyny zbożowe za typ właściwy na terenie dla celów organizacji rolniczo-handlowych. W kwestii rozbudowy gorzelnictwa wypowiedziała się komisja za pełnym wyzyskaniem zdolności produkcyjnych istniejących gorzelni czynnych, a uruchomieniem nieczynnych w formie przedsiębiorstw spółdzielczych, uznając jako teren właściwy dla spółdzielczego organizowania gorzelnictwa okręg północno-wschodni województwa. W kwestii powiązania gorzelni z dostawcami ziemniaków w formie analogicznej, jak zastosowana dla powiązania plantatorów buraków cukrowych z cukrowniami, komisja na razie nie zajęła stanowiska. Odnośnie ustawy o monopolu spirytusowym nowelizację uznała za niepotrzebną, wskazując, że istotny moment dla rozbudowy gorzelnictwa nie leży w zmianie przepisów ustawy, lecz w kalkulacji cen spirytusu monopolowego odpowiednio dla zapewnienia opłacalności wypędu spirytusu przy zakupnie ziemniaków po cenach rynku konsumcyjnego. Dla organizacji cegielni rolniczych przyjęła jako wytyczne: pierwszeństwo w budowie dla terenów komasowanych, system pieców kopcowych, formę organizacyjną dostosowaną do miejscowych możliwości oraz rejonizację okręgów obsługi w sposób zapewniający pełny odbiór wypału rocznego.

ZJAZD ROLNICZY W CZĘSTOCHOWIE

Uchwałą Walnego Zebranie O. T. O. i K. R. postanowiono co roku urządzać w dniu św. Izydora, patrona rolników, zjazdy uroczyste rolników pow. częstochowskiego, zrzeszonych w organizacjach wiejskich. Po raz pierwszy zjazd taki odbył się dnia 14 maja br. w Częstochowie, a połączony był z uroczystością poświęcenia sztandaru na Jasnej Górze i 10-lecie istnienia O. T. R. i K. R. W zjeździe wzięły udział kółka rolnicze, koła gospodyń wiejskiej, organizacje młodzieżowe, spółdzielnie wiejskie. Nadto zaproszono na zjazd władze organizacyjne centralne, wojewódzkie, izby rolniczej, samorządowe, ziemian, organizacje ogrodnicze i inne, zarządy gminne, osoby współpracujące z rolnictwem itp.

CORAZ WIĘCEJ SPOŻYWAMY TŁUSZCZÓW

Z każdym rokiem stosunek ilości spożywanych tłuszczów krajowych do zagranicznych staje się bardziej korzystny dla krajowych. W roku 1938 spożycie tłuszczów krajowych wyniosło 39,2% ogólnej liczby tłuszczów, podczas kiedy w latach 1929—32 spożywaliśmy w 90% tłuszcze zagraniczne, a tylko w 10% krajowe. Jest to rezultat prowadzonej konsekwentnie polityki prewencyjnej, zmierzającej do stopniowego zastępowania surowców zagranicznych krajowymi. Rezultaty tej polityki dały się zauważyć w tym roku szczególnie silnie na odcinku tłuszczów roślinnych. Wzrost zakupów roślin oleistych przez olejarnie wynosi 18%. Zakupy siemienia lnianego zmniejszyły się wprawdzie z powodu nieurodzaju lnu, poniesiona stąd strata została jednak zrekompensowana z nadwyżką przez wydatne zwiększenie zakupów innych roślin oleistych. Tak więc olejarnie zakupiły o 70% więcej rzepaku niż w roku ubiegłym, a o 55% więcej siemienia konopnego. Najsilniejszy wzrost, bo aż o 110%, wykazały zakupy słonecznika.

WYNIKI ZJAZDU MLECZARSKIEGO W POZNANIU

W ubiegłym tygodniu odbył się 3-dniowy zjazd inspektorów mleczarskich z terenu wszystkich izb rolniczych poświęcony omówieniu wyników osiągniętych w związku z wykonywaniem ustawy o mleczarstwie. Zjazd odbył się w Poznaniu przy udziale przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych. Na podstawie sprawozdań poszczególnych inspektorów mleczarskich stwierdzono, iż okres od wejścia w życie ustawy, tj. od listopada 1936 r., do chwili obecnej, poświęcony został zlustrowaniu wszystkich zakładów mleczarskich dla stwierdzenia, rzy odpowiadają one wymogom nowej ustawy, względnie dla zarządzenia koniecznych zmian. Wobec dokonania już lustracji na terenie całego kraju inspektorzy mleczarscy izb rolniczych przystąpią w najbliższym czasie do przeprowadzenia ponownej lustracji, mającej na celu stwierdzenie, czy zalecone prace zostały wykonane, a usterki usunięte. Na ogół stwierdzić można, że zakłady mleczarskie podciągnęły się głównie pod względem urządzeń, pomieszczeń i higieny. Na przyszłość postanowiono zwrócić specjalną uwagę na zagadnienie wody w zakładach mleczarskich. Ponowna lustracja zakończona będzie jeszcze w ciągu roku bieżącego. Na zakończenie zjazdu inspektorzy mleczarstwa izb rolniczych zwiedzili mleczarnie z terenu Poznańskiej Izby Rolniczej, utworzone lub rozbudowane ze specjalnych kredytów inwestycyjnych dla przedsiębiorstw mleczarskich, rozprowadzanych przez Państwowy Bank Rolny.

ROZWÓJ KRAJOWEJ PRODUKCJI ZWIERZĄT FUTERKOWYCH

Hodowla zwierząt futerkowych po okresie wstępnym, w którym poszukiwano dróg dla tej nowej dziedziny produkcji, oparła się wyraźnie na produkcji skór lisów srebrzystych, gdyż ten dział pracy hodowlanej, w odróżnieniu od hodowli innych zwierząt futerkowych, okazał się najlepiej rentujący. Ilość ferm hodowlanych, zrzeszonych w Związku Hodowców Zwierząt Futerkowych w Polsce, wzrosła w ciągu ostatniego roku prawie o 100%. W roku 1937 było ich 22, a w roku 1938 — 40. Ogólna ilość wyhodowanych zwierząt w fermach w roku ubiegłym wyniosła 2.040 sztuk. Po zaspokojeniu potrzeb hodowlanych i wysortowaniu materiału starszych generacji, podaż rynkowa skór krajowych wyniosła około 1.300 sztuk. Podkreślić przy tym wypada pewien wzrost przeciętnego przychowu w poszczególnych fermach. Przeciętna przychówku wynosi ca 3½, niemniej jednak spotykamy u nas tak dobrze postawione gospodarstwa, w których np. 34 matki dały razem 161 sztuk młodych, co wypada średnio na jedną samicę 4,7 sztuk. Podczas ostatnich licencji, przeprowadzonych przez Związek Hodowców Zwierząt Futerkowych, zauważono również poprawę gatunku skórek krajowych, a tym samym wzrost wartości futer krajowych, a to głównie dzięki zastosowaniu nowych metod hodowlanych i wprowadzeniu większych wybiegów dla młodzieży.

CENTRALE WYLĘGOWE DROBIU

Od szeregu lat izby rolnicze organizują pomoc w rozprowadzaniu materiału zarodowego drobiu. Dotychczas prace te prowadzone były w kierunku popierania ferm produkujących materiał zarodowy oraz uświadamiania rolników o korzyściach osiąganych z hodowli drobiu odpowiednich ras. Współpraca między rolnictwem a fermami zarodowymi polegała na kupnie jaj zarodowych, które rozprowadzano między właścicielami drobnych gospodarstw. Ta forma propagandy hodowli drobiu zarodowego

napotykała jednak na przeszkody, wynikające z konieczności przystosowania zakupu materiału zarodowego do okresów wylęgu drobiu w gospodarstwach. W innych zaś okresach duża ilość materiału zarodowego musiała być kierowana do handlu jako produkt spożywczy. Aby uchronić rolnictwo przed tą stratą, izby rolnicze przy pomocy finansowej Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych przystąpiły do budowy dużych central wylęgowych, w których produkcja rasowego drobiu może być w znacznym stopniu uniezależniona od natury. Sztuczne wylęgarnie największego typu powstały już na terenie Lubelskiej Izby Rolniczej w Krasnymstawie oraz na terenie Wielkopolskiej Izby Rolniczej we Wrześni. Prace tych central są zorganizowane w ten sposób, że poszczególne fermy przesyłają jaja wylęgowe, a po trzech tygodniach otrzymują jednodniowy drób. Przeprowadzone doświadczenia wykazały, że drób jednodniowy doskonale znosi transport i nie wymaga podczas przewozu żywienia. Przy minimalnych kosztach pobieranych za wylęg przez centrale wylęgowe użyteczność central polega również na możliwości produkcji drobiu przez dłuższy okres czasu, aniżeli trwa „niesienie się" kur, a ponadto nawet w jesieni wylęgarnie dostarczać mogą materiału rzeźnego, specjalnie w tym okresie poszukiwanego. Centrale wylęgowe przyjmują rocznie od 30—40 tys. jaj do wylęgu.

WYSTAWA RYBACKA W WILNIE

W dniach 24 i 27 kwietnia rb. odbyły się w Wileńskiej Izbie Rolniczej dwa kolejne zebrania organizacyjne wystawy rybackiej w ramach V Targów Północnych w Wilnie. Na zebraniach tych uznano konieczność zobrazowania wartości gospodarczej, jaką przedstawia rybactwo na terenie województw północno-wschodnich, dorobku rybactwa od czasu rozpoczęcia prac organizacyjnych w rybactwie, wynikającego z wprowadzenia w życie ustawy o rybołóstwie, oraz potrzeb rybactwa jako dziedziny gospodarczej, wymagającej właściwej opieki ze strony państwa, samorządów i społeczeństwa. Postanowiono zorganizować w roku bieżącym wystawę rybacką, wykorzystując przy tym basen wodny, który powstanie w związku z organizowaniem wystawy inwestycyjnej i modelu w naturze zapory wodnej w Turniszkach. Zostały powołane do życia komitet honorowy oraz komitet wykonawczy w składzie: pp. inż Wł. Jacewicz , kier. J. Kostrowicki, inż. A. Kozłowski, dyr. M. Obiezierski, inż. K. Różycki, z prawem kooptacji dalszych członków. Komitet wykonawczy przystąpił do prac programowych i organizacyjnych.

URUCHOMIENIE PRZEZ ZWIĄZEK „SPOŁEM" FABRYKI DROŻDŻY

W dn. 12 maja br. uruchomiona została drożdżownia „Społem" Związku Spółdzielni Spożywców. Mieści się ona w osobnym budynku na terenie ośrodka wytwórczego „Społem" w Kielcach. Wytwórnia jest nowocześnie urządzona i obliczona na dalszy rozwój.

AKCJA JAJCZARSKA MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU MLECZARSKIEGO

Małopolski Związek Mleczarski dużo pracy i wysiłku poświęcił w bieżącym roku rozwinięciu handlu jajami. Akcja Małopolskiego Związku Mleczarskiego idzie w dwóch kierunkach: instruktorskim i handlowym. Dostawcami jaj z terenu są głównie spółdzielnie mleczarskie, kółka rolnicze i ich składnice, oraz zbieracze jaj, rekrutujący się wyłącznie z elementu rolniczego. W bieżącym roku M. Z. M. skupił z terenu woj. krakowskiego oraz z powiatów miechowskiego i pińczowskiego woj. kieleckiego 210.000 kg jaj, co w porównaniu z rokiem ubiegłym stanowi wzrost o 120%. Równocześnie w tym samym czasie M. Z. M. wyeksportował za granicę około 60.000 kg jaj, czyli 9 razy tyle co w r. ub. Cyfry powyższe wskazują, że akcja jajczarska przybiera coraz poważniejsze rozmiary.

PRACE NAD STWORZENIEM WOŁYŃSKIEJ SPÓŁDZIELNI RYBACKIEJ

W dniu 1 maja br. odbyło się w Wołyńskiej Izbie Rolniczej zebranie producentów ryb celem rozpatrzenia możliwości organizacji rynku zbytu. Zagadnienie dojrzało do rozwiązania wobec zorganizowanego Ochronnego Związku Rybackiego i rozszerzenia prac fachowych Izby w tej dziedzinie. W zebraniu wzięli udział producenci reprezentujący ponad 1/4 produkcji ryb na Wołyniu oraz przedstawiciele Dyrekcji Lasów Państwowych w Łucku, Liceum Krzemienieckiego i Ochronnego, Związku Rybackiego i delegaci Związku Organizacyj Rybackich R. P., Lubelskiej, Poleskiej i Wileńskiej Spółdzielni Rybackich. Ostatni udzielili zebranym szczegółowych wyjaśnień o dotychczasowym stanie rynku, jego organizacji dzięki istniejącym spółdzielniom oraz o możliwościach i potrzebie organizacji spółdzielni na terenie woj. wołyńskiego. Po rzeczowej i wszechstronnej dyskusji postanowiono przystąpić do organiozwania spółdzielni i w tym celu wyłoniono komitet organizacyjny i opracowano wytyczne do statutu przyszłej spółdzielni. Spółdzielnia wobec dodatniego stanu rybactwa na Wołyniu i szeregu pokaźnych i racjonalnie prowadzonych gospodarstw rybnych ma zapewnione możliwości rozwoju. W pracy swej zaś winna przyczynić się do zwiększenia rentowności gospodarstw przez zmniejszenie kosztownego łańcucha pośrednictwa, a przez ujęcie w swe ręce akcji kredytowej winna wyeliminować istniejące obecnie dość często wypadki sprzedaży na przednówku ryb po cenie, daleko odbiegającej od istotnego stanu w dniu dostawy.

RACHUNKOWOŚĆ ROLNA

Ministerstwo Rolnictwa i R. R. opracowało projekt tablic do popularnej książki rachunkowej do wprowadzenia w gospodarstwach drobnych, objętych akcją organizacji wsi i gospodarstw. W celu rozważenia tego wzoru Ministerstwo zwołało konferencję z udziałem przedstawicieli samorządu rolniczego.

POLSKIE SPÓŁKI TYTONIOWE W ARGENTYNIE

Zapoczątkowana w 1935 r. akcja zakładania polskich spółdzielni plantatorów tytoniu w Argentynie rozwija się pomyślnie. W r. 1938 istniało już pięć spółek, które sprzedały ogółem 127,861 kg tytoniu za 47.702 pesów, osiągając 4,668 pesów czystego dochodu. W roku bieżącym przewidziane jest założenie dwóch nowych spółek, przy czym spółki podejmują również skup bawełny. Prócz tego założono kooperatywę rolną w Posadas, liczącą obecnie 109 członków.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R.P. — *ZYGMUNT KMITA*

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15

KIEROWNICTWO REMONTU

podaje do wiadomości miejsca i terminy
TARGÓW REMONTOWYCH
od dnia 27 czerwca do dnia 30 września 1939 r.

KOMISJA REMONTOWA Nr. 1

Dn. 27. VI.	1939 r.	godz. 14.–	Lublin (ul. Lipowa 7)	Wystawa
„ 28. VI.	„	„ 7.–	Lublin „	„
„ 29. VI.	„	„ 7.–	Lublin „	„
„ 4. VII.	„	„ 7.–	Oszmiana, woj. wileńskie (targowica)	Targi rem.
„ 5. VII.	„	„ 7.–	Oszmiana. „ „	„
„ 7. VII.	„	„ 7.–	Szczuczyn N., w. nowogródz. „	„
„ 10. VII.	„	„ 7.–	Kobryń, woj. poleskie „	„
„ 12. VII.	„	„ 7.–	Piotrków, woj. łódzkie „	„
„ 14. VII.	„	„ 7.–	Sieradz, „ „	„
„ 18. VII.	„	„ 7.–	Zamość, woj. lubelskie „	„
„ 19. VII.	„	„ 7.–	Zamość, „ „	„
„ 20. VII.	„	„ 7.–	Lublin, (ul. Lipowa 7) „	„
„ 21. VII.	„	„ 7.–	Lublin, „ „	„
„ 24. VII.	„	„ 7.–	Sokołów Podl., w. warszaw. „	„
„ 26. VII.	„	„ 7.–	Płock, woj. warszawskie „	„
„ 27. VII.	„	„ 7.–	Płock, „ „	„
„ 5. IX.	„	„ 8.–	Warka, „ „	„
„ 6 IX.	„	„ 8.–	Warszawa, (ul. Ratuszowa 21) „	„
„ 7. IX.	„	„ 8.–	Łuków, woj. lubelskie „	„
„ 8. IX.	„	„ 8.–	Brześć n/B., woj. poleskie „	„
„ 9. IX.	„	„ 8.–	Pińsk, „ „	„
„ 12. IX.	„	„ 8.–	Radomsko, woj. łódzkie „	„
„ 14. IX.	„	„ 8.–	Łęczyca, „ „	„
„ 15. IX.	„	„ 8.–	Łask, „ „	„
„ 19. IX.	„	„ 8.–	Biłgoraj, woj. lubelskie „	„
„ 20. IX.	„	„ 8.–	Krasnystaw, „ „	„
„ 22. IX.	„	„ 8.–	Działdowo, woj. warszawskie „	„
„ 26. IX.	„	„ 8.–	Łomża, „ „	„
„ 27 IX.	„	„ 8.–	Wołkowysk, woj. białostockie „	„